# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1930 R. Nr. 283.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.5. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.




## Ponure morderstwo w Czeladzi.

### Syn zamordował ojca.

Wczoraj wieczorem w jednym z domów przy ulicy Nowopogońskiej w Czeladzi w mieszkaniu Józefa Szota dokonano ohydnej zbrodni, której ofiarą padł bezrobotny robotnik Franciszek Zieliński, liczący lat 52. Morderstwa dokonał jego syn, 17-letni Edward i szwagier Józef Szot.

Przebieg zbrodni był następujący. Franciszek Zieliński przybył wieczorem do mieszkania swego szwagra Józefa Szota, gdzie od paru dni przebywał syn jego, Edward. Zieliński zażądał od syna zwrotu ubrania, które mu Edward zabrał. Doszło do kłótni, w czasie której Szot uderzył Zielińskiego w głowę żelazkiem. Kiedy Zieliński upadł, syn jego Edward chwycił obok stojącą siekierę i ciął nią ojca w głowę tak, że mózg rozprysnął się na wszystkie strony.

Okropna ta zbrodnia zgromadziła przed domem, gdzie mieszka Szot, tłumy czeladzian.

Policja aresztowała obu zbrodniarzy, zwłoki zaś Zielińskiego odwieziono do kostnicy przy szpitalu miejskim w Czeladzi.



# PROGRAM PIERWSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

## EXPOSE MIN. MATUSZEWSKIEGO NA DRUGIEM POSIEDZENIU.

**WARSZAWA, 6.12. (Tel.wł.). Premjer Sławek był przyjęty przez p. Prezydenta na dłuższej konferencji.**

**W kołach rządowych jest opracowywane obecnie orędzie Prezydenta, które będzie odczytane w Sejmie i w Senacie.**

**We wtorek zrana p. Prezydent zaprosi do siebie posłów, upatrzonych na tymczasowych marszałków Sejmu i Senatu i od nich odbierze ślubowanie poselskie.**

**Kandydatem na tymczasowego marszałka Sejmu jest ziemianin Makulski z Piotrkowskiego, członek Stronnictwa Narodowego, liczący lat 72. Gdyby on nie został powołany, to obowiązek ten prawdopodobnie spadnie na Maksymiljana Malinowskiego, prezesa Wyzwolenia. W Senacie tymczasowym marszałkiem będzie sen. Thulie (Ch. D.).**

**Procedura pierwszego posiedzenia będzie następująca: premjer Sławek odczyta pismo, a następnie powoła najstarszego wiekiem posła, względnie senatora, jako tymczasowego marszałka, ten zaś powoła dwóch najmłodszych na sekretarzy, a mianowicie: w Sejmie Konstantego Paca ze Stronnictwa chłopskiego i Zbigniewa Stypułkowskiego (Stronnictwo Narodowe), którzy liczą po lat 26, w Senacie jedną z sekretarek będzie sen. Hanna Hubicka, żona ministra pracy i opieki społecznej, licząca lat 40. Następnie odbędzie się ślubowanie. Wybór marszałków odbędzie się na drugiem posiedzeniu.**

**Już na pierwszem posiedzeniu Sejmu premjer Sławek zgłosi do laski marszałkowskiej preliminarz budżetu. Na drugiem posiedzeniu kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski wygłosi expose.**

**Niewątpliwie na pierwszem posiedzeniu zgłoszone będą interpelacje w sprawie Brześcia i nadużyć wyborczych. Czy ci posłowie, którzy byli w Brześciu, zjawią się na to posiedzenie niewiadomo.**

### KONSTYTUCJA.

**Głównym rzecznikiem zmiany Konstytucji ma być z ramienia sanacji p. Car, który zostanie jednym z wicemarszałków Sejmu.**

**P. Car jeszcze jako minister sprawiedliwości przygotował projekt Konstytucji.**

**Szczegóły tego projektu trzymane były i są w ścisłej tajemnicy. Obecnie uchodzi za wysoce prawdopodobne, że ten właśnie projekt, a nie dawny projekt klubu B. B., będzie wysunięty przez sanację w Sejmie.**

## Ruch w gmachu sejmowym

### przed wtorkowem posiedzeniem.

WARSZAWA, 6-12. W ostatnich miesiącach kuluary sejmowe świeciły pustką. Dopiero po wyborach 16 listopada po raz pierwszy zawrzało życie w gmachu sejmowym, gdy zwołane zostało posiedzenie klubu BB.

W gmachu zaś rozpoczęły się przygotowania do sesji. Służba zamiata, czyści, lakieruje, wspina się po drabinach, wszędzie rozchodził się ostry zapach terpentyny, stała zapowiedź rozpoczynającego się sezonu politycznego.

Liczebność klubów, w porównaniu z poprzednim Sejmem uległa kardynalnej zmianie. Nieliczny dawniej klub Narodowy, wzrósł do liczby 63 posłów, co pociągnęło za sobą konieczność zmiany lokalu klubowego. Tam, gdzie przez szereg lat mieścił się klub socjalistów przeniesiono Klub Narodowy. Socjaliści zajęli lokal ukraińców, ci zaś dawne sale klubu Narodowego. Rozrośnięty do liczby dwustu kilkudziesięciu ludzi klub sanacyjny zajął dawne lokale Piasta, oraz Stronnictwa chłopskiego, które musiały szukać schronienia w innej części gmachu.

Po tych wszystkich przeprowadzkach urządzaniem klubów zajęli się sekretarze i sekretarki klubowe, posłowie i senatorowie zjadą się dopiero w poniedziałek. Na ten dzień bowiem zapowiedziane są posiedzenia klubowe.

## Sen. Barthou u steru.

### Briand pozostanie przy swej tece.

PARYŻ, 6-12. Prasa poranna wymienia jako najpoważniejszego kandydata na premjera senatora Barthou, który należy do zjednoczenia demokratyczno-radykalnego. Grupa ta odpowiada grupie Loucheura w Izbie i odgrywa nieraz rolę języczka u wagi.

Barthou należy do najwybitniejszych mężów stanu Francji i sprawował w r. 1913 urząd premjera. Był on ostatni raz ministrem sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Tardieu. W ostatniem głosowaniu w senacie, któreżadecydowało o losach gabinetu, Barthou wstrzymał się od głosu.

Większość stronnictwa wypowiada się za utworzeniem rządu szerokiej koncentracji narodowej. Pozostanie Brianda na stanowisku ministra spraw zagranicznych uchodzi za zapewnione. Największą trudność stanowi obsadzenie teki spraw wewnętrznych, która, wobec zbliżających się wyborów powszechnych, nabiera decydującego znaczenia. Jednakże radykałowie zajmują w tej sprawie stanowisko raczej pojednawcze, nie wysuwając swego własnego kandydata.

Najprawdopodobniej ministrem spraw wewnętrznych zostanie osobistość neutralna, na którą wyraża swoją zgodę zarówno prawica, jak i lewica. W grę wchodzi w pierwszym rzędzie senator Laval, minister pracy w obalonym gabinecie Tardieu.

## Nowa taryfa

### TELEFONICZNA W ZAGŁĘBIU.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Minister poczt i telegrafów ustanowił nowe taryfy telefoniczne dla Warszawy, Lwowa, Lublina, Białegostoku, Łodzi, Borysława i Sosnowca wraz z Zagłębiem.

Opłata wstępna za przyłączenie do centrali wynosi od aparatu w Łodzi w odległości 3 klm. od centrali jednorazowo 175 zł., a w Sosnowcu w obrębie 2 klm. od centrali — 150 zł. Od aparatów poza obrębem 3 klm. w Łodzi, a 2 klm. w Sosnowcu za każde 100 metrów linji po 28 zł.

## B. min. Kwiatkowski

### W PRACY PARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Jedna z agencyj dowiaduje się, że b. min. Kwiatkowski po wycofaniu się z Rządu zamierza się poświęcić wydatnie pracy parlamentarnej. Jako znawca zagadnień śląskich, będzie się interesował przedewszystkiem zagadnieniami tej dzielnicy, a dalej sprawami marynarki, przemysłu i handlu.

## Gęsta i zimna mgła

### powodem nagłych zgonów w Belgji.

BRUKSELA, 6-12. Tajemnicza „epidemja", która taką panikę wywołała wśród mieszkańców doliny Mozy, jest już całkowicie wyjaśniona.

Jak rządowy komisarjat higjeny uwiadomił, badania lekarskie i chemiczne wykazały, że przyczyną rozlicznych wypadków śmierci, zaszłych w czwartek i piątek, nie były — jak pierwotnie przypuszczano — jakieś trujące gazy, znajdujące się w powietrzu.

Nad doliną Mozy w czwartek rozsnuły się niezwykle gęste a przytem nadzwyczaj zimne mgły. Osoby, chore na serce, płuca i krtań, nie przetrzymały tej mgły i ginęły masowo.

Dotychczas stwierdzono urzędownie śmierć 64 osób.

Komisarz policji Engis, wydelegowany w okolice, w których ta katastrofa się zdarzyła, opisał przerażenie, jakie ogarnęło ludność, gdy rozeszła się wieść o „duszącej" i „trującej" mgle. Ludzie obawiali się opuszczać swe domostwa, szczelnie zamykali wejścia do domów, nie wychodzili nawet po zakupy, a żywili się tylko zapasami, posiadanemi w spiżarniach.

Gdy wczoraj pod wieczór mgły ustąpiły — znikła również zagadkowa i tak bardzo niepokojąca „epidemja". Od wczoraj wieczorem nie zanotowano żadnych dalszych wypadków śmierci.

## Bol. Limanowski

### ODESŁAŁ KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Senator Bolesław Limanowski, b. członek Rządu narodowego w r. 1863—64, który został odznaczony dnia 11 bm. nowym Krzyżem Niepodległości, odesłał Krzyż do kapituły z odpowiednim pismem, tłumacząc, dlaczego w obecnej sytuacji Krzyża przyjąć nie może.

### ODZNACZENIE P. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Dziś przed południem wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Krzyż Niepodległości z mieczami p. Sławek w otoczeniu członków kapituły Krzyża.

## BOMBA

### W PORACHUNKACH WYBORCZYCH.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) We wsi Buszów, pow. Rohatyńskiego w Małopolsce Wschodniej zjawili się jacyś ludzie, którzy po dokonaniu obserwacji domu Bartkowa, rzucili na dom bombę. Dom uległ zniszczeniu, a następnie wybuchł pożar. Zamach ten został dokonany na tle porachunków wyborczych.

# PRZEGLĄD PRASY.

## Po zmianie Rządu.

Pierwsze uwagi o nowym Rządzie w prasie sanacyjnej nie brzmią entuzjastycznie. „Czas" pisze, że

dwa szczegóły są zwłaszcza uderzające: ustąpienie p. Kwiatkowskiego, którego zastąpił płk. Prystor i mianowanie d-ra Leona Kozłowskiego ministrem reform rolnych. P. Kwiatkowski uchodził za męża zaufania p. Prezydenta Rzeczypospolitej i wniósł do swego resortu ducha inicjatywy, tudzież skłonność do rozszerzania przedsiębiorstw państwowych. Ludzie ostrożni utrzymywali nawet, że rozmach jego był za wielki. Pułkownik Prystor jest raczej przeciwieństwem temperamentu swego poprzednika i będzie działał na swem nowem stanowisku równie oględnie i konsekwentnie, jak na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej. Co się tyczy Ministerstwa reform rolnych — przypuszczano, że ten resort zostanie nieobsadzony, coby oznaczało jego likwidację. W każdym razie sądzono, że p. Staniewicz pozostanie; wbrew tym oczekiwaniom ministrem reform rolnych został dr. Leon Kozłowski, profesor archeologji przy uniwersytecie J. K. we Lwowie, który sprawami rolnictwa nie bardzo się dotychczas zajmował,

t. zn. wogóle nie z niemi dotąd nie miał do czynienia. Na terenie zaś parlamentarnym wsławił się awanturą podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" próbuje tłomaczyć te zmiany. A więc p. Kwiatkowski — pisze —

ustępuje na własne życzenie z powodu przemęczenia z tem jednak, że po urlopie obejmie jedno z odpowiedzialnych stanowisk gospodarczych. Objęcie teki przemysłu i handlu przez min. Prystora tłomaczą tem, iż resort przemysłu i handlu jest odwrotną(!) stroną resortu pracy i opieki społecznej, które to resorty wzajemnie się o siebie zazębiają. Powierzenie teki reform rolnych p. prof. Kozłowskiemu nastąpiło na życzenie szefa Rządu p. premjera Sławka, który prof. Kozłowskiego mógł zaliczyć do swoich najbliższych współpracowników na terenie poprzedniego Sejmu, do którego prof. Kozłowski wszedł, obejmując mandat po rezygnacji prof. Bartla.

## Fachowcy ekonomiczni.

„Polonia" ocenia krytycznie nowy Rząd.

W okresie ciężkiego przesilenia — pisze — u steru gabinetu staje płk. Sławek, który dla sfer gospodarczych nie przedstawia osobistości, posiadającej program w sprawach ekonomicznych kraju. Co więcej, ważną niezwykle, tekę handlu i przemysłu po wybitnym handlowcu obejmuje płk. Prystor, który dotychczas niczem nie zdradził znajomości nowego dla siebie terenu pracy. Do nowych osobistości w gabinecie płk. Sławka zaliczyć należy również prof. Leona Kozłowskiego. P. Kozłowski, jako poseł klubu B. B. w poprzednim Sejmie, dał się poznać, jako człowiek niezwykle krewki w swoich wystąpieniach. Wszystkie te nowości personalne nowego gabinetu wywołały w opinji w pierwszej chwili szczere zdziwienie.

## Głosy prasy stołecznej.

Naogół prasa stołeczna nie zajęła, jak dotychczas, stanowiska wobec mianowanego onegdaj Rządu płk. Sławka. „ABC" poświęca nowemu Rządowi kilka uwag krytycznych.

Program Rządu, mianowanego wczoraj przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej jest trudny do odgadnięcia. Zato styl nowego gabinetu aż bije w oczy swą wyrazistością. Wystarczy przejrzeć listę mianowanych ministrów, aby wykrzyknąć: To żelazo-beton ery pułkownikowskiej!

Jedno jest pewne. Ludzie, którzy w ciągu ostatnich tygodni kolportowali pogłoski o zamierzonem jakoby przez czynniki miarodajne „złagodzeniu kursu" i „pacyfikacji", skompromitowali się doszczętnie. Skład nowego Rządu świadczy wymownie, że będzie — mówiąc językiem Qui pro quo — całkiem „naprzeciwko".

Nominacja p. Michałowskiego, prokuratora sprawy brzeskiej na ministra sprawiedliwości usunięcie się min. Kwiatkowskiego i powołanie na to stanowisko płk. Prystora, dalsza militaryzacja Rządu, to wszystko przemawia za tem, że stoimy przed nowym okresem dalszego jeszcze „wzmocnienia kursu".

„Przegląd Wieczorny", żegnając ustępującego ze stanowiska premjera p. marsz. Piłsudskiego, przypomina, że gabinet jego trwał 4 miesiące i 10 dni.

Ten krótki, zaledwie cztero i półmiesięczny okres zapisze historja naszego państwa, jako jeden z najbardziej brzemiennych w następstwa czasookresów.

Starczyło bowiem zaledwie czterech i pół miesięcy, aby przeorać zupełnie niwę wewnętrzno-polityczną, przeobrazić kompletnie wygląd przedstawicielstwa parlamentarnego, — stworzyć po raz pierwszy od wskrzeszenia państwa zwartą większość sejmową i senacką.

W tych warunkach, zdaniem cytowanego pisma, b. prezes Rady ministrów mógł znowu oddać agendy szefa Rządu w ręce jednego z najbliższych swych współpracowników.

## Kwestja brzeska.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" poruszył onegdaj sprawę brzeską, dowodząc słuszności aresztowania i osadzenia w więzieniu brzeskiem b. posłów, pisząc:

Nawet jednak z punktu widzenia doktryn najskrajniej ludowładnych poseł z chwilą utraty swego mandatu, przestaje być chroniony owym sztucznym pancerzem nieodpowiedzialności osobistej wobec obowiązującego prawa za wszystko, co czynił i mówił poza salą obrad parlamentarnych. Władza państwowa ma bezsporny przywilej — w okresie czasu nieprzedawnienia prawnego — pociągnąć byłego posła do odpowiedzialności za to, co uznaje za wykroczenie, występek czy zbrodnię.

Zdaniem „Kurjera Porannego":

Jedynym momentem niekorzystania z tego przywileju mogłoby być tylko wzięcie pod uwagę szkód dla interesu państwowego, jakieby w każdym poszczególnym wypadku mogły z takiego oskarżenia wyniknąć.

W wypadku jednakże więźniów brzeskich

„szef władzy państwowej zadecydował, aby wobec szeregu byłych posłów i parlamentarnych dygnitarzy zastosować bezwzględnie literę ustawy, nie licząc się z zajmowanem poprzednio stanowiskiem publicznem oskarżonych a nawet z ich ewentualnemi zasługami wobec państwa w latach poprzednich. I to właśnie było przedmiotem zgrozy czynników partyjnych, jako zerwanie ze zwyczajową tradycją bezkarności nietylko aktualnych, ale i byłych parlamentarzystów.

Na wywody „Kurjera Porannego" odpowiedziała wczoraj „Gazeta Warszawska" artykułem wstępnym p. t. „Prawo sumienia i historja". Zdaniem tego pisma:

Uderzenie polemiczne „Kurjera" skierowane jest w próżnię. „Sprawa brzeska" nie na tych polega zagadnieniach, znajduje się ona na innej zgoła płaszczyźnie. Nikt w Polsce nie wątpi, że b. posłowie nie powinni korzystać z przywileju bezkarności; nikt nie wątpi, że żadne stanowisko nie może chronić człowieka, który popełnił przestępstwo. Kto dowodzi, że można było postawić byłych posłów i ludzi zajmujących wybitne stanowiska w Polsce w stan oskarżenia, ten wyważa drzwi otwarte, traci czas naprożno. Szereg pytań i wątpliwości rozpoczyna się dopiero od tego, czy były podstawy realne i materjalne do oskarżeń, wytoczonych b. posłom? Zgadzamy się, że na to pytanie odpowiedzieć dziś może tylko sąd po przeprowadzeniu odpowiedniej rozprawy.

Dalej wyrasta pytanie, czy było rzeczą uzasadnioną zastosowanie więzienia śledczego? Zgadzamy się, że na to pytanie odpowie ostatecznie także sąd.

Zkolei trzeba się zapytać, czy było rzeczą zgodną z prawem osadzenie b. posłów w więzieniu specjalnem, w więzieniu wojskowem, a nie w więzieniu zwykłem, podlegającem władzy i nadzorowi prokuratora? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź — nie! Uzasadnili ją obrońcy uwięzionych i rada adwokacka warszawska.

A zatem idzie sprawa regulaminu więziennego w Brześciu oraz zastosowanie tego regulaminu do uwięzionych tam posłów. Tu dopiero otwiera się „sprawa brzeska", tu mamy do czynienia z faktami, o których dziś idzie wieść po kraju i wobec których zająć musi stanowisko nietylko prawnik, lecz każdy Polak i każdy człowiek w swem sumieniu, z faktami, które staną kiedyś przed trybunałem historji.

„Gazeta Warszawska" przewiduje, że sprawa brzeska, która jest dziś zagadnieniem zajmującem myśl społeczną i budzi uczuciową reakcję, „będzie miała wpływ na bieg spraw politycznych".

## Nietykalność posłów.

P. Koskowski wraca w „Kurjerze Warszawskim" do zamiaru zniesienia nietykalności poselskiej.

Przyznajemy — pisze — że praktyka sejmów poprzednich nadawała się, pod tym względem, do krytyki. Uprawialiśmy ją tu zresztą wielokrotnie i swobodnie. Obyczaje parlamentarne i w tym punkcie szwankowały.

Gdyby też p. Sławek zapowiedział był że jego klub będzie uważnie badał formalnie wnioski prokuratorskie, że B. B. nie zgadza się na nieograniczone pojęcie nietykalności, że poszuka tu złotego środka, warującego niezależność parlamentarną, a nie opiekującego się bezkarnością, to trzebaby oświadczyć: zgoda!

Gdy się jednak zasadę dobrą i konieczną przedstawia jako złą i zbyteczną, i gdy się zapowiada, że „każdego na żądanie władz wydamy", to się wskazuje drogę doktryn i praktyk, sprzecznych z elementarnemi prawami parlamentu, jako władzy niezależnej, swobodnej i konstytucyjnie chronionej.

O to prawo — przypomina p. Koskowski —

walczyły ciała prawodawcze na Zachodzie w ciągu długiego szeregu lat. Dziś o nią już nie walczą, bo nikt jej nie atakuje. Istniała nawet w dawnych Hohenzollernow- Zjednoczonych, w Szwajcarji, we wszystkich krajach o systemie przedstawicielskim. Istniała nawet w dawnych oHhenzollernowskich Niemczech (art. 31 konstytucji z 1871 roku). Znajdujemy ją w krajach Ameryki Południowej. Uznała ją i Duma rosyjska.



# Proces o zabójstwo Centneszwera.

## Wszyscy oskarżeni uniewinnieni.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Wśród innych zeznań, których część już podaliśmy, w sprawie o zabójstwo Centnerszwera, zasługuje na uwagę zeznanie świadka Karolaka, dozorcy domu nr. 23 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie osk. Stańczyk jest pomocnikiem dozorcy.

Karolak wystawia oskarżonemu jaknajlepsze świadectwo i oświadcza, **że sam był bity również przez policję tak mocno, iż ogłuchł na lewe ucho.**

Krytycznego dnia o godz. 4 Stańczyk był posyłany po truciznę na szczury. Datę tę Karolak dobrze pamięta, gdyż administrator zwracał uwagę, że jest to ostatni dzień, w którym trzeba sprawę odebrania trucizny załatwić, by nie narazić się na ewentualną karę.

Przewodniczący: Czy długo był pan w urzędzie śledczym?

— Od 5 rano do 10 w nocy.

— Czy miał pan znaki pobicia?

— Ja się sobie nie przyglądałem.

Obrona składa odezwę magistratu, wzywającą właścicieli nieruchomości do założenia trutek na szczury w terminie od 1 do 5 kwietnia.

Adw. Hofmokl-Ostrowski:

— Czy bili pana?

— Bili.

— Czy widział się pan podczas badania z Agatą Peciakową?

— Tak. Sprowadzili ją i pytali mnie, gdzie podziałem paczkę z pieniędzmi.

— Czy ją bili?

— **Bili w sąsiednim pokoju. Słyszałem krzyki: Weźcie mnie i zabijcie. Uderzyłem ją też raz, czy dwa, bo mi kazali.**

— A pana ile razy bili?

— Parę razy po twarzy.

— Czy przewrócił się pan?

— Nie.

### ZEZNANIE LEKARKI.

Z kwestją bicia oskarżonych wiąże się charakterystyczne zeznanie dr. Ulatowskiej, lekarki więzienia kobiecego, która wydała świadectwo, stwierdzające fakt pobicia osk. Agaty Peciakówny.

Przewodniczący: Czy Peciakówna zgłaszała się do pani?

— Nie, przysłano ją do mnie pierwszego dnia.

— Co pani stwierdziła?

— Krwawe wylewy na wewnętrznej i zewnętrznej stronie ust oraz duże fioletowe sińce na udach i poniżej pośladka.

— Czy może pani wymienić narzędzie, od którego pochodziły te ślady?

— Było to narzędzie o dużej powierzchni.

Uderzenia były silne, na skórze pozostały długie pasma.

Obrona: Czy mogły to być kije?

— Mogły. Powierzchnia jest dość długa i płaska.

Przewodniczący: Czy to nie było kopnięcie?

— Nie.

— Czy miejsca były wybierane?

— Nie. Uderzenia były gdzie popadło. Po udach, po obu stronach nóg i z tyłu poniżej pośladków.

— Czy Peciakówna skarżyła się?

— Nie pytałam jej o to, to do mnie nie należy. Przyszła spłakana.

— Czy pani złożyła raport w dyrekcji więziennej z oględzin.

— Tak jest.

### SINIAKI.

Świadek Aleksandra Zbrożkowa, kuzynka Agaty Peciakówny, o której Peciakówna mówiła, iż u niej złożyła skradzione pieniądze, zeznaje, że wywiadowcy przywieźli do niej Peciakównę. Ta poczęła wmawiać w świadka, że pozostawiła jej jakieś pieniądze.

Przewodniczący: Jakie wrażenie wywołała na pani Peciakówna?

— Była przelękniona, a chwilami bałam się, że postradała zmysły.

Obrońca: Pani wspominała, że Peciakówna, przyjechawszy z wywiadowcami do pani, była posiniaczona. Proszę bliżej określić, w jakich miejscach.

— Narazie widziałam siniak na jej twarzy. Byłam wtedy bardzo przestraszona, bo jeden z tych panów, starszy nad nimi, powiedział mi, że ręce i nogi połamie, jeśli nie powiem, gdzie ukryłam pieniądze. Wołałam, że nic o tem nie wiem, ale to nie pomagało. Gdy tak mi zagroził, kuzynka odsłoniła suknie i pokazała ciało strasznie zbite i mówiła: **„Tak biją okropnie".**

— A czy przy pani nie bili Peciakówej?

— Owszem, w mojem mieszkaniu dali jej w twarz, a potem, jak zabrali mnie do urzędu śledczego, to widziałam i słyszałam, jak ją tam jeszcze bili.

— Co pani słyszała?

— Słyszałam jęki, płacz i krzyki.

— A uderzeń pani nie słyszała?

— A jakże, słyszałam również, przecież to było przez ścianę.

— Co Peciakówna wołała?

— Krzyczała: Pawle! Pawle!

— Czy to był jednostajny krzyk, czy też poszczególne wykrzykniki?

— Nie, to były krzyki tak: och, och, że zrobiło mi się niedobrze.

### PRZEMÓWIENIA I WYROK.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który popierał oskarżenie w całej rozciągłości, dowodząc, że świadkowie odwodowi ulegli zbiorowej sugestji.

Następnie przemawiali obrońcy bracia Hofmokl-Ostrowscy, piętnując w ostrych słowach metody urzędu śledczego i wnosząc o uniewinnienie oskarżonych, przyczem adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski dowodził, że wyrok uniewinniający nie da oskarżonym zadośćuczynienia za tortury, przez które przeszli **i jedynie przypieczętowanie w motywach wyroku postępowania policji może dać społeczeństwu rękojmię, że takie procesy, jak ten, się nie powtórzą.**

Sąd udał się na naradę i wyniósł wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych uniewinnia. Przewodniczący oświadczył, **iż sąd stwierdził, że przyznanie się oskarżonych było wywołane presją.**

### PO PROCESIE.

WARSZAWA, 6-12. (Tel. wł.) Z powodu procesu o zabójstwo Centnerszwera obiegają pogłoski, że sfery decydujące postanowiły przeprowadzić surowe śledztwo w urzędzie śledczym.

Ci funkcjonarjusze, którym na rozprawie zarzucano, że bili oskarżonych, wniosą mają przeciw nim, a więc i przeciw Peciakównie, która przedstawiła świadectwo lekarskie — skargę do prokuratora Sądu okręgowego o fałszywe oskarżenie i zniesławienie.

Podsądni zapowiedzieli również wniesienie skargi cywilnej o odszkodowanie za krzywdy moralne i cielesne i za pozbawienie ich wolności przez tak długi czas.

„Kurjer Czerwony" stwierdza, że „rutyna i szablon muszą być w urzędzie śledczym zastąpione inteligencją i fachowem wykształceniem. Siła fizyczna musi być zastąpiona rozumem i logiką".

Trzeba dodać, że nie tylko w urzędzie śledczym, ale i wogóle.

# Ciężki kryzys faszyzmu

## Cudowny lek stosowany w ciągu dłuższego czasu okazał się trucizną.

Bywają wypadki, gdy lekarz, dla ratowania pacjenta, zagrożonego nieuchybną śmiercią, zastosować musi najostrzejsze środki. Nawet użycie trucizn w pewnych wypadkach bywa wskazane.

Gdyby jednak taki lekarz, osiągnawszy narazie pomyślny skutek, w dalszym ciągu chciał pacjenta swego w ten sposób kurować, niewątpliwie bardzo rychło wpędziłby go do mogiły.

W życiu narodów podobnemi radykalnemi środkami są wszelkiego rodzaju dyktatury, faszyzmy i t. p. W chwilach niebezpieczeństwa okazać się one mogą istotnie cudownym lekiem, stosowane w ciągu dłuższego czasu mogą doprowadzić naród do upadku.

Dla Włoch powojennych, wstrząśniętych do głębi, zagrożonych bolszewizmem, **faszyzm niewątpliwie był cudownem lekarstwem. Mussolini zaś mężem opatrznościowym, który ojczyznę swą stojącą nad krawędzią przepaści, uratował**, podźwignął na takie wyżyny, na jakich nigdy (nie licząc starożytności) nie stała.

Aliści prawdziwy genjusz objawia się w samoograniczeniu. Mussolini uwierzył w swój genjusz, w swą nieomylność i zamiast — dokonawszy wielkiego dzieła odrodzenia Italji — stopniowo skierować politykę Włoch na tory normalne, czyni tak, jak ów lekarz, który, osiągnąwszy przy pomocy odpowiedniej dawki morfiny pożądany skutek, w dalszym ciągu stosuje ten zabójczy środek, z dnia na dzień zdwajając dozy, **dopóki pewnego dnia nie nastąpi katastrofa.**

Kiedy przed paru zaledwie miesiącami wygłaszał Mussolini swe wojownicze mowy, kiedy w Livorno, w Genui, w Medjolanie i w Rzymie groził „wrogom" faszystowskiej Italji zmieceniem i zdruzgotaniem, sądzono powszechnie, że te groźby oparte być muszą o mocne materjalne podstawy, o bogatą kasę państwową i o budżet zrównoważony. Tymczasem ze zdumieniem dowiaduje się w ostatnich dniach Europa, że **finansowy stan Italji przedstawia się groźnie, a jej gospodarcza sytuacja jest bardzo krytyczna.** Wywóz w pierwszych 10 miesiącach r. 1930 zmniejszył się o 20 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. 1929, a deficyt budżetowy w pierwszej połowie bież. roku, wynosi blisko 1 miljard lir. Niemniejsze zdumienie wywołały zarządzenia, mające zapobiec postępującemu kryzysowi.

W szczególności żywo komentuje się dekret rady ministrów z dnia 18 listopada, postanawiający **redukcję poborów pobieranych przez funkcjonarjuszy państwowych.** Redukcja jest znaczna. Wynosić ma od 12 — 55 proc. Redukcji ulegną również płace robotnicze. Da to oszczędności około 700 milj. lirów i pokryje jedną trzecią część deficytu. Resztę, czyli dwie trzecie ma pokryć pożyczka. Są to środki niezmiernie niebezpieczne. Wszelkie pożyczki, o ile nie są przeznaczone na cele produkcyjne, obciążając skarb i naród doprowadzają do jego ruiny, zaprzedają go w obcą, ekonomiczną niewolę. Co zaś do obniżenia poborów, wywołuje to stałe zastój w handlu i przemyśle, które, pozbawione zbytu, muszą znacznie obciążyć swą produkcję — stąd bezrobocie, które stwarza znowu najpodatniejszy grunt dla wszelkich wichrzeń rewolucyjnych. Projektowane przez Mussoliniego obniżenie cen na produkty spożywcze będzie trudne do wykonania, o ileby zaś udało się — grozi ruiną rolnictwa.

Drakońskie zarządzenia Mussoliniego wywołują w całych Włoszech **niezadowolenie i przygnębienie ludności.** Wszelka krytyka czy to w prasie, czy w parlamencie jest uniemożliwiona... Tak było w Rosji carskiej i wkońcu doprowadziło do katastrofy, która pogrzebała największe i najbogatsze państwo.

Gdyby w faszystowskich Włoszech istniała swoboda krytyki, wskazanoby niewątpliwie, jakie są przyczyny tak znacznego deficytu, doprowadzającego kraj do gospodarczej ruiny.

Są to przedewszystkiem olbrzymie, **potworne sumy, wydawane zgoła nieprodukcyjne na utrzymanie faszyzmu.** A więc, oprócz regularnej armji — **druga armja, składająca się z 300 tysięcy „czarnych koszul"**, utrzymywanych przez rząd i **pełniących przeważnie służbę szpiclowską**, podsłuchiwania na kolejach, w lokalach publicznych, przenikania nawet do mieszkań prywatnych. Oprócz kosztów pieniężnych musi to oczywiście odbijać się najfatalniej pod względem moralnym, **deprawując wielotysięczne rzesze „oprieczniny".**

Olbrzymie sumy pochłania również rozgałęziony i **kosztowny aparat wychowania młodego pokolenia w duchu faszystowskim**, coś w rodzaju faszystowskiego „komsomołu".

Nareszcie wspomnieć należy o szeregu przedsięwzięć, które obliczone są na to, by oddziaływać na fantazję tłumu, podnosić jego entuzjazm; patrjotyzm, jak np. **wypompowanie jeziora**, co zresztą mizerny wydało rezultat, odkopywanie starych zabytków, w jakim to celu burzy się całe dzielnice miasta, tworzenie muzeów, w których podobno roi się od falsyfikatów.

Wszystko to bardzo piękne, o ile posiada cel wyłącznie kulturalny, gdy jednak **służyć ma jako środek propagandy politycznej**, gdy się na to wyrzuca sumy bajeczne, przekraczające możność ubogiego narodu, **rezultat może być podobny do tego, jaki osiągnął Primo de Rivera słynną wystawą barcelońską:** zamiast olśnić własny naród i zagranicę — przyśpieszył katastrofę finansową i własny upadek.

**System olśniewania tłumów z jednej strony, z drugiej opierania swej władzy na pretorjanach i szpiegach wspólny był wszystkim dyktatorom**, że wspomnimy Napoleona III — jest to system niezmiernie kosztowny, który wkońcu **niechybnie doprowadzić musi do katastrofy.**




# GŁOS MŁODYCH

## O WYNIKU WYBOROW.

W „Szczerbcu", dwutygodniku żywo osiągowanym, wydawanym w Warszawie, który jest wyrazem obozu młodych czytamy:

W ocenie wyniku wyborów wszyscy przeciwnicy obozu narodowego, zarówno sanacja, jak lewica, Niemcy i Żydzi, zgodni są zupełnie co do tego, że obóz ten odniósł duży sukces. Jeśli i my sami tak właśnie określimy ten wynik, będzie to już chyba niespornym aksjomatem.

Obóz narodowy po klęsce w r. 1928 tak szybko i gruntownie przeprowadził wewnętrzną reorganizację, że już z końcem r. 1929 był przygotowany do ewentualnych nowych wyborów. Ostra taktyka Klubu Narodowego w Sejmie zmierzała do wytworzenia takiej sytuacji, aby jedynem z niej wyjściem było rozwiązanie Sejmu. Tem się tłumaczy m. in. głosowanie klubu za votum nieufności dla ministra Prystora, z czego pewne sfery gospodarcze próbowały kuć zarzut przeciw Klubowi, a co doprowadziło do upadku rządu Bartla i po kilkumiesięcznych rządach Sławka do nowych wyborów.

Co chciał obóz narodowy osiągnąć przez te wybory?

Zdawaliśmy sobie jasno sprawę z dwuch rzeczy:

1) że nie osiągniemy bezwzględnej większości w nowym Sejmie i Senacie,

2) że same wybory nie rozstrzygną zagadnienia władzy w państwie.

Dążąc mimo tego do wyborów i przyjmując z zadowoleniem fakt rozwiązania poprzedniego Sejmu, chcieliśmy przez to osiągnąć inny cel, leżący bezpośrednio na linji prostej tej wielkiej pracy, jaką wszystkie czynniki obozu narodowego nakreśliły sobie w dążeniu do stworzenia z Polski wielkiego państwa narodowego. Chcieliśmy i musieliśmy zadać kłam bajecznym przechwałkom sanacji i lewicy, które zgodnie twierdziły, że ostateczna „rozgrywka" odbędzie się tylko między niemi i które znowu nader zgodnie głosiły „zmierzch", „śmierć", czy „zagładę" obozu narodowego. Sugestja ta udzielała się stopniowo szerszym sferom społeczeństwa i to nawet tym, na które w naszej pracy organizacyjnej liczyć musimy. Sanacja, wyolbrzymiając siły i niebezpieczeństwo lewicy, starała się usilnie skupić koło siebie wszystkie czynniki umiarkowane i katolickie, dowodząc, jak np. ks. Zongołłowicz, że obóz narodowy jest niczem nie znaczącą grupką, której popieranie jest pustem marnowaniem sił.

Ten system wyglodzenia, jaki w stosunku do nas chętnie próbowano zastosować, musieliśmy przerwać. Musieliśmy wykazać, że w Polsce są nie dwa, ale trzy — conajmniej równorzędne — czynniki polityczne, że obok sanacji i lewicy nie tylko istnieje, ale rozwija się i idzie prosto ku wytkniętemu celowi także obóz narodowy. Wyrazem wzrostu naszych sił w ciągu krótkiego okresu dwuletniego miały być i stały się — wybory.

Wybory te wykazały niezbicie, że obóz narodowy ma potężne oparcie w masach najbardziej wyrobionego politycznie społeczeństwa polskiego. Udowodniły one, że obóz ten, obejmujący w szerszem znaczeniu i grupę śląską Korfantego, jest czynnikiem decydującym w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu. Do tego muru o kierunku południkowym przylega drugi na północy b. Kongresówki, ciągnący się przez północne Mazowsze na wschód aż do Grodna, następnie skręcający ku południowi przez Podlasie, aż ku Lublinowi. Wewnątrz tego półkola znajduje się Warszawa i cztery centralne województwa, w których wpływy obozu narodowego, choć nie przeważające, są jednak silnie ugruntowane.

Czynniki sanacyjne tak uwierzyły w dogodną dla siebie koncepcję jeneralnej rozprawy przedewszystkiem z lewicą, że w pierwszym okresie kampanji wyborczej nie zwracały baczniejszej uwagi na poruszenia obozu narodowego. Stąd wśród pewnych oportunistycznych sfer społeczeństwa powstała nawet teorja o zamiarach zbliżenia się sanacji do obozu narodowego. Jako tezę rzekomo wspólnej platformy wymieniano zmianę ustroju.

Stan ten trwał mniej więcej do połowy października. Dopiero kiedy sanacja ku niemałemu swemu zdumieniu przekonała się o ogromnym wzroście wpływów naszego obozu w społeczeństwie, kiedy spostrzegła, że obóz ten jest dla niej znacznie niebezpieczniejszy od centrolewu, nastąpiła zmiana kursu. W ostatnim miesiącu walki, atak sanacji w trzech czwartych skierowany był już nie przeciw lewicy, lecz przeciw nam.

Atak ten odparliśmy w ciężkiej walce. Sanacja przekonała się, że nie ma do czynienia ze zdemoralizowanym polityczne centrolewem, ale z dobrze naogół zorganizowanym, ideowo zwartym i ofiarnym obozem, którego nie da się ani steroryzować ani rozbić od wewnątrz. Jedynym skutkiem represyj było mocniejsze skonsolidowanie Obozu Narodowego. W odpieraniu ataku zwarły się jego szeregi; najbardziej eksponowane punkty bojowe obsadziły ofiarne placówki młodego pokolenia narodowców.

O metodach, którym sanacja zawdzięcza swe mandaty pisać nie potrzeba. Jeżeli mimo tych metod, obóz narodowy zdobył przeszło 1 i pół miljona głosów do Sejmu i miljon do Senatu, jeśli wzmocnił swoją reprezentację w parlamencie o dwie trzecie w stosunku do stanu z r. 1928, jeśli wykazał, że jest najmocniejszem ideowo, organizacyjnie i liczebnie ugrupowaniem politycznem w Polsce, silniejszem od 5 stronnictw polskiej lewicy razem wziętych, to wynik ten nie może być inaczej oceniony, jak duży nasz sukces.

Tak go oceniają inni w kraju i zagranicą, tak też jest naprawdę. Wygraliśmy wielką bitwę, umocniliśmy znakomicie nasze pozycje w społeczeństwie: idziemy dalej do ostatecznego zwycięstwa!

## Kilogram brylantów

### 100.000 ZŁ. OPŁATY CELNEJ.

Straż celna rewidując pasażerów w pociągu osobowym, przybyłych z Rosji, znalazła w walizie obywatela angielskiego Harrisa, kilogram djamentów, różnej wielkości.

Harris przewoził djamenty tranzytem przez Polskę do Anglji. Straż celna zażądała od niego opłaty w wysokości 100.000 zł. Harris żądaną sumę natychmiast uiścił. Drogę przez Polskę do stacji granicznej w Zbąszyniu, odbył on pod eskortą specjalnie przydzielonych dwóch strażników celnych.

**Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.**

# Prastare kościółki drewniane

## w Pilicy i Cynkowie.

Jeszcze przed stu laty dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie i jego najbliższa okolica, posiadały kilkanaście przepięknych, drewnianych kościółków, sięgających nieraz bardzo odległych czasów, które wyrosły nie z pomysłów architektów, lecz z tradycyj odwiecznych, kierujących ręką wiejskiego cieśli, obrabiającego masztowe modrzewie i wiążącego je w węgły, pod okiem miejscowego plebana, jako kierownika budowy.

Tradycja była twórczynią tych przepięknych i rodzimych linij architektonicznych, jakiemi odznaczały się wszystkie dawne kościółki drewniane, a które tak przecudownie dostrajały się do otaczającej je żywej przyrody. Każda cząstka takiego kościółka była uosobieniem prostoty duszy polskiej, z jej poezją, łagodnością charakteru i umiłowaniem ciszy oraz spokoju. Te nasze prastare kościółki, budowane nierzadko w zmyślne „wieńcówki", z przepięknemi „sobotami", z misternemi „koronkami" hełmów wieżowych i rzeźbami poszczególnych części, wzbudzały podziw cudzoziemców, podróżujących po Polsce, którzy z zachwytem oglądali je i nieraz zdradzali chęć nabycia ich i przewiezienia do swej ojczyzny.

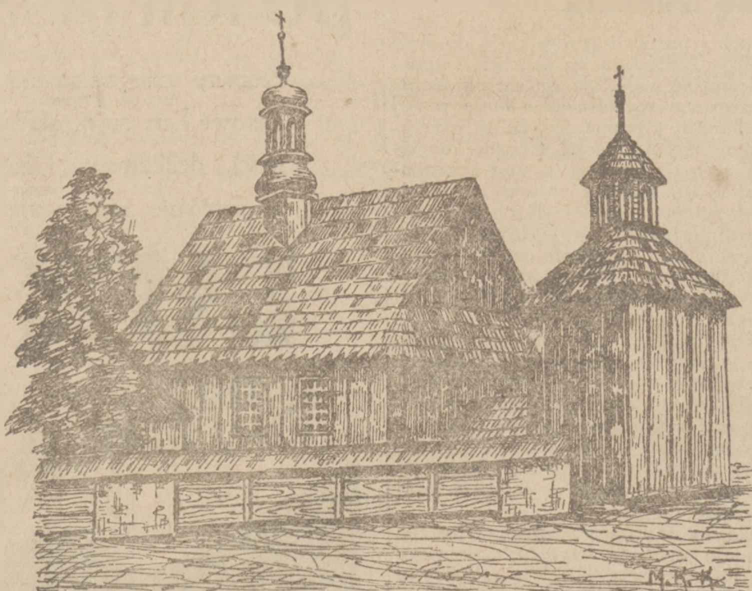
To, cośmy mieli najpiękniejszego w Zagłębiu, co przypominało dawne, minione czasy, te przecudne kościółki drewniane, zatraciły się w wieczności. Znikły z powierzchni ziemi wszystkie: w Czeladzi i Niwce, w Grodźcu i Gołonogu, w Koziegłowach i Ogrodzieńcu. Pozostały tylko dwa: w Pilicy i Cynkowie.

Ten w Pilicy, co stoi na wysokiej górze, w otoczeniu odwiecznych drzew, w odległości kilometra od miasta, przy drodze wiodącej do Sławniowa, to zgrzybiały staruszek. Nikt nie wie, kiedy go wzniesiono, żadnej wzmianki w kronikach o nim nie znaleziono, tylko ustne podania opowiadają, że liczy sobie 600 lat. Lecz kto wie, czy nie sięga on czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to dzisiejsza Pilica, będąc własnością Sieciechów, była już miastem, co stało wokoło dzisiejszego „staruszka", a w aktach z XIV wieku nazwana „antiqua Pilica", bowiem „nava" stała już na dzisiejszem miejscu. Jeszcze około r. 1870 widoczne były koło kościółka liczne gruzy murów, jako ślad po tej „starej" Pilicy, dla której kościółek był parafjalnym i pierwszym.

We wnętrzu kościółka znajduje się „kropielnica" kamienna, bardzo nieudolnie wykuta. Na niej widnieje data 1082 r. Skąd ona się tam wzięła?!... Czy nie jest to wskazówka, że kościółek już w tym czasie istniał?!... Przecież to bardzo możliwe, że stanął w chwili, gdy obalono na „świętej górze" bożki pogańskie i nadano mu imię św. Piotra i Pawła. Jeżeli ta „stara" Pilica Sieciechowa już za Chrobrego była miastem ludnem, co ciągnęła się wzgórzami aż po ruiny Smolenia, co pierwotnie zwał się zamkiem pilickim, to przecież musiała posiadać kościół i zapewne nasz „staruszek" był nim. Są to naturalnie tylko domysły, lecz mające cechy prawdopodobieństwa. Rozumie się, że w ciągu wieków musiał ulegać przeróbkom, lecz to nie wpływa na datę przypuszczalnej erekcji.

Dach kościółka „obrębiony" przepiękną „koronką", ma szereg wypustowych podpórek o misternem wycięciu. Również „grzebień" dachu jest przystrojony „kreżą" o wycięciach rzadko spotykanych. Proste w okuciu boczne drzwi posiadają odrzwia o bardzo udatnych wyciosach. Obok stoi dzwonnica z prostym, lecz bardzo wdzięcznym hełmem. Daszek hełmu, jak również dach dzwonnicy, znów przystrojone drobniutką „koroneczką".

O strony szosy pnie się po spadzistem zboczu góry wspaniała aleja z białych brzoz, na końcu której stoi dzwonnica.



Drewniany kościołek w Pilicy z XII wieku.



Drewniany kościołek w Cynkowie pod Koziegłowami z r. 1631.

Drugi kościółek drewniany, pod wezwaniem św. Wawrzyńca, stoi w polu przy drodze, wiodącej z Koziegłów do Stronkowa, w odległości przeszło kilometra od Cynkowa, na północ. Jak wskazuje data, wyryta nad nieudolnie rzeźbionemi drzwiami bocznemi, wybudowany został w r. 1631, lecz przez kogo, niewiadomo. Kiedyś posiadał obok dzwonnicę, po której pozostał ślad w ziemi. Nad drzwiami bocznemi, pod dachem widnieje okrągłe okienko, bardzo misternej roboty (zabite deskami od wewnątrz).

Kościółek ów chyli się do upadku i może już niezadługo pożegna się z tym światem.

Są to ostatnie dwa zabytki naszego przepięknego budownictwa drewnianego, znajdujące się w okolicy Zagłębia. Należałoby te unikaty chronić od zagłady za wszelką cenę — choćby przyszło w tym celu iść na drogę „żebraniny".

M. Kantor-Mirski.

# Olbrzym raszyński

## Warunki odbioru nowej radjostacji w Warszawie.

Ogół radjosłuchaczy nurtują obecnie tysiączne wątpliwości jak to będzie z odbiorem, kiedy rozpocznie pracę nowa rozgłośnia w Raszynie o mocy w antenie 160 kilowatów.

Otóż stacji nadawczej radjofonicznej o tak wielkiej mocy jeszcze na świecie nie było a zatem konkretne i ścisłe informacje praktyczne o odbiorze tej stacji można będzie zebrać dopiero z chwilą gdy stacja rozpocznie pracę.

Dziś możemy jedynie opierać się na teorji i snuć mniej lub więcej racjonalne przypuszczenia, jednak co okaże praktyka, która tak często odbiega od teorji tego na razie, nie wiemy.

Radjostacja w Raszynie pracować będzie na tej samej fali, na której w tej chwili Warszawa pracuje, a więc na fali 1411.8 mtr., która to fala odpowiada częstotliwości 212.300 okresów na sekundę. Dobroć odbioru tej fali została już niejednokrotnie stwierdzona, pozostanie więc ona nadal, wskutek czego wymiana cewek, dowijanie, lub odwijanie „wojów jest zbyteczne.

Odbiornik detektorowy, który obecnie odbiera Warszawę, będzie ją odbierał nadal bez żadnych przeróbek.

W odległości około 100 kilometrów od Warszawy już dziś odbieramy stację warszawską nieźle, tak, że w tym promieniu siła odbioru, o ile jest duża, wzrośnie w sposób dostrzegalny jeszcze tylko w najdalszych okolicach owego stukilometrowego koła. Poza tym kołem, tam, gdzie dziś Warszawy prawie nie słychać na detektor, albo słychać słabo, siła odbioru wzrośnie o tyle, że stanie się on zupełnie dobry, taki, jaki w tej chwili mają radjosłuchacze zamieszkali w Warszawie, o czywiście w tych samych warunkach technicznych, to znaczy przy antenie zewnętrznej i dobrym uziemieniu, bo tej instalacji bowiem odbiór na detektor jest w większości wypadków niemożliwy.

Koło, w którem odbiór na detektor jest silny, to znaczy, w którem głośno i wyraźnie słyszymy w słuchawkach wszelkie audycje z Warszawy obecnie ma promień około 100 kilometrów.

Z chwilą uruchomienia olbrzyma raszyńskiego, koło to powiększy się kilkakrotnie i obejmie całą Rzeczpospolitą Polską. Oczywiście może się zdarzyć takie zjawisko, gdzieś w obrębie tego koła nie będzie dobrze słychać Warszawy, a zato gdzieś daleko poza obrębem tego koła doskonale ją będzie słychać. Tak jest i teraz. Naprzykład Katowice słyszane były na detektor w Carycynie nad Wołgą, Warszawa zaś jest bardzo dobrze słyszana w Białymstoku, choć pierwsza z tych odległości wynosi około 2000 kilometrów druga zaś około 200 klm. Natomiast są miejscowości w obrębie stu kilometrów od Warszawy lub Katowic, gdzie bardzo słabo stacje te słychać. Przyczyny takiego osłabienia odbioru w pewnych miejscowościach, a doskonałych warunków odbioru w innych miejscowościach są liczne i trudne do zbadania.

Reasumując to wszystko, dochodzimy do wniosku, że po uruchomieniu stacji w Raszynie siła odbioru wzrośnie najprawdopodobniej tam, gdzie była ona bardzo słaba i mała, tam jednak, gdzie i teraz jest ona dość duża, wzrost siły odbioru nie da się bardzo odczuć.

Tembardziej marzyć nie można o tem, by siła odbioru pozwoliła na używanie głośnika do odbiornika detektorowego.

Takiej siły odbioru nie da najsilniejsza stacja, bowiem najlepszy odbiornik detektorowy z najlepszą instalacją, najlepiej dostrojony do stacji, daje moc prądu około 0,5 milliwata czyli pół tysiącznej części wata przy zaciskach słuchawek, zaś do poruszenia z należytym rezultatem głośnika potrzeba najmniej jednej piątej wata, czyli mocy tysiąckrotnie większej. Jak widzimy różnica w mocy prądu jest tak duża, że choć możemy usłyszeć czasem jakieś „bzykanie" w głośniku nie będzie to jednak silny odbiór głośnikowy.



### Anglja ma najwięcej KIN DŹWIĘKOWYCH.

Amerykańskie pismo „Variete" podaje statystykę, ile założono kin dźwiękowych na świecie od czasu narodzin udźwiękowionej muzy: w Niemczech założono już 846 kin dźwiękowych, w Anglji 2643, we Francji 339, w Australji 639, we Włoszech 110, w Danji 91, w Japonji 34, a w Polsce 84.

KRONIKA TYGODNIOWA.

# Prawda o Mikołaju.

Obudziłem się wczoraj o świcie i wsadziłem rękę pod poduszkę z biciem serca, ciekaw niezmiernie, co mi też przyniósł Mikołaj.

Zanim dam bliższe wyjaśnienia, prostuję niniejszem, że wczorajsze informacje p. Kibica, jakobym dostał od Mikołaja dwa wagony nowych rymów i willę pod Sławkowem — są z gruntu fałszywe. Ostatecznie o rymy mniejsza, ale co do tej willi, choć to tylko pod Sławkowem, stwierdzam z przykrością i bólem serca, że „takowej" mi Mikołaj nie przyniósł. Stało się nawet coś całkiem naprzeciwko.

Sięgnąłem więc ręką pod poduszkę i wyciągnąłem stamtąd wezwanie do zapłacenia podatku magistrackiego. Rzadko co jest przykrzejsze nad to, gdy Magistrat występuje w roli Mikołaja, albo gdy zamiast tego poczciwego staruszka odwiedzi nas komornik. Proponuję, aby komornicy w dniu św. Mikołaja przyklejali sobie długie siwe brody dla miłego złudzenia, iż zamiast areszu na ruchomości wyjmą z kieszeni torebkę z karmelkami.

Naogół wszystkie wczorajsze informacje p. Kibica o wspaniałych podarunkach Mikołaja okazały się wyssane z palca. Doniósł więc autor felietoniku, że np. kierownik Magistratu w Sosnowcu p. Kuźniak otrzymał kowadło, a to nieprawda, bo jeżeli wogóle co dostał, to chyba egzemplarz molierowskiego „Skąpca" z bibljoteki miejskiej przy ul. Małachowskiego. Pod tą maską podarunku Mikołaja ukryłaby się złośliwość czytelników bibljoteki, p. Kuźniak bowiem zahamował w pewnym stopniu dalszy zakup nowych książek.

Między wezwaniem do zapłacenia podatku magistrackiego, a „Skąpcem" dla p. Kuźniaka jest wszystkim widoczny związek przyczynowy, im bowiem rzadziej słuchamy wezwań o zapłacenie podatku, tem p. Kuźniak częściej temperuje ołówek, którym skreśla wydatki. Jeno sytuacja jest paradoksalna, że choć schodzą się dwie piękne cnoty ludzkie: oszczędność i książka, skutek jest conajmniej przykry.

Sytuacja w Magistracie jest obecnie taka, że nie można wyczerpać budżetu w stu procentach ani po stronie dochodów, ani wydatków. Gdy więc wydatek przewidziany jest na 10 zł., to się asygnuje 7 zł. Każda pozycja podlega obrzezaniu, choć Magistrat nie jest sklepikiem żydowskim, a budżet nic nie ma wspólnego z judaizmem.

Zaczynam też teraz rozumieć, dlaczego się mówi Magi-straty, a nie Magi-dochody. W obecnych warunkach, aby mieć dochody, trzeba być rzeczywiście magikiem, natomiast straty zwiększają się w sposób wprost magiczny.

Chciałoby się jednak, aby w tej ogólnie panującej grypie i mizerji finansowej, choć tylko jedna książka zdołała się uratować. W bibljotece miejskiej otrzymuje się ją za psie pieniądze: za 30 gr. miesięcznie. Za te grosze można teoretycznie wypożyczyć wciągu miesiąca 25 książek, zmieniając książkę codzienne prócz niedziel. Wynosi to 2 grosze za książkę. Młodzież płaci 25 gr. miesięcznie.

Nieby nic było w tem złego, gdyby książki z bibljoteki miejskiej były wypożyczane za darmo, ale ponieważ miasto rzeczywiście jest w ciężkich tarapatach finansowych, jakaś drobna podwyżka opłat za wypożyczanie książek nie stałaby się klęską dla czytelników pod warunkiem, że p. **Kuźniak zezwoli na zakup nowości wydawniczych**, bo tylko wtedy ma sens istnienie bibljoteki.

Rola kierownika Magistratu, który postawił sobie za cel ograniczenie wydatków, nie jest do pozazdroszczenia, stanie się ona jednak błogosławioną dla miasta, o ile oszczędności nie będą wprowadzane mechanicznie i gdy najmniej będą one dotykały potrzeb kulturalych, które i bez tego śmiesznie małą pozycję stanowią w pięciomiljonowym budżecie Sosnowca.

(Ć.)





## MONOGRAFJA

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Około 20 bm. wyjdzie z druku pierwszy numer ilustrowanej Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, obejmującej powiaty: Będzin, Zawiercie i Olkusz. Następne numery ukazywać się będą w okresach 15-dniowych. Pojedyńczy numer monografji będzie kosztował w prenumeracie 50 gr.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, Sienkiewicza 5.

Towarzystwo Naukowe Zagłębia Dąbrowskiego.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 7 NIEDZIELA | **Dziś** Ambrożego B.<br>**Jutro** Niep. Pocz. NMP.<br>Wschód słońca 7 m. 29.<br>Zachód „ 15 m. 26. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

**wyświetlają dziś:**

**Kino „Zagłębie"** — „Wilki i szakale morza". W poniedziałek „Rozpętane żywioły" oraz „Najparadniejsza parada".

**Kino „Palace"** — „Kochanka straceńca".

**Kino „Czary"** — „Złodzieje hotelowi". W poniedziałek „Przed bitwą.

× **SĘDZIA DEMANT W SOSNOWCU.** Podczas ostatnich trzech dni bawił oficjalnie w Katowicach sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant, prowadzący śledztwo przeciw byłym posłom osadzonym w Brześciu. Podczas swego pobytu na Śląsku p. Demant przebywał również w Sosnowcu.

× **UROCZYSTOŚĆ SODALICYJNA.** W dniu 8 bm., w dzień uroczystości NMP. Niepokalanej Sodalicja Marjańska przy państwowem gimnazjum żeńskiem im. Emilji Plater urządza uroczystą akademję o godz. 16 min. 30 w sali tegoż gimnazjum z racji przyjęcia nowych uczenic do grona Dzieci Marji o godz. 9 rano tegoż dnia.

× **WIECZÓR KU CZCI J. KOCHANOWSKIEGO.** Państwowe seminarja nauczycielskie żeńskie i męskie w Sosnowcu urządzają w dniu 10 bm. o godz. 19 w sali teatru miejskiego wieczór ku czci Jana Kochanowskigo. Program obfity i urozmaicony uwzględnia najwybitniejsze arcydzieła wielkiego poety: „Hymn do Boga", „Hymn do zgody" (melodeklamacja), „Sobótka" (inscenizacja, chór, deklamacje i tańce), fragment z „Odprawy posłów greckich" oraz inscenizacja „Fraszek". Czysty dochód przeznacza młodzież na „Odpowiedź Treviranusowi".

× **IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W SOSNOWCU** podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na I kwartał 1931 roku. Ostateczny termin do nadsyłania tych podań Izbie upływa dnia 23 bm. Podania na I kwartał 1931 r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w takim wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

## Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w **niedzielę** dnia 7 b. m. dwa przedstawienia. Popołudniu daną będzie wspaniała komedja Wł. Perzyńskiego **„Lekkomyślna siostra"** po cenach popularnych, wieczorem o godzinie 8.15 nagrodzona pierwszą nagrodą sztuka H. K. Rostworowskiego **„Niespodzianka"**.

W **poniedziałek** dnia 8 b. m. dwa przedstawienia: Popołudniu pełna humoru komedja St. Kiedrzyńskiego **„Kobieta, wino i dancing"**, wieczorem o godz. 8.15 **„Niespodzianka"**.

W niedzielę i poniedziałek kasa teatru czynna od godz. 11-ej przedpołudniem.

## Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela dnia 7 b. m. „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 7 b. m. „Manewry Jesienne" o godz. 19.30.

Poniedziałek 8 b. m. „Kopciuszek" o godzinie .1130.

Poniedziałek 8 b. m. „Żydówka" o godzinie 15.30.

Poniedziałek dnia 8 b. m. „Szwejk" o godzinie 19.30.

Środa dnia 10 b.m. „Manewry Jesienne". o godz. 19.30.

---

× **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŻEŃSKIEJ.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej w Sosnowcu jako jeden z odłamów Ligi Katolickiej, dziś o godz. 4 popoł. w sali „Domu katolickiego" urządza uroczystą akademję ku czci swego protektora ks. prałata Fr. Plenkiewicza z racji jego imienin. Spodziewać się należy, że parafjanie z wszystkich organizacyj i stowarzyszeń miejscowych przyjmą udział w akademji, aby zaznaczyć swą życzliwość dla Czcigodnego Solenizanta. Ozdobne programy z porządkiem akademji będą do nabycia w sali.

W poniedziałek dnia 8 bm. w uroczystość Najświętszej Marji Panny Niepokalanej, Patronki Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej odegra w „Domu katolickim" piękną sztukę ludową „Zapusty", przyczem chór druhen odśpiewa kilka miłych pieśni, a dwie druhny wypowiedzą okolicznościowe deklamacje. Stow. młodzieży liczy na poparcie nietylko braci robotniczej, lecz i miejscowej inteligencji, która zawsze życzliwie odnosi się do pracującej młodzieży.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ** podaje do wiadomości, że do kasy L. M. i Kol. wpłynęły następujące ofiary na rzecz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi": personel urzęd. huty Bankowej Dąbr. zł. 98.50, dyr. Bronisław Siedlecki zł. 24.95, dr. Bogacki zł. 5. Razem zł. 128.45.

× **ATRAKCJA ARTYSTYCZNA W SOSNOWCU.** Dowiadujemy się, że dnia 15 grudnia rb. wystąpią w Sosnowcu z wieczorem poezji, prozy i muzyki znani literaci i wybitni muzycy, grupujący się w Związku artyst.-literackiem w Katowicach. Nazwiska występujących podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Jesteśmy pewni, że cała inteligencja naszego miasta przyjmie z uznaniem tak cennych gości i weźmie tłumnie udział w tej ciekawej imprezie artystycznej, dla której dyrektor Tański odstąpił na ten dzień gmach swego teatru.

× **WALKA STRON PRZED SĄDEM.** Pod protektoratem WPP. prezesa Sądu okręgowego Feliksa Opęchowskiego, prokuratora Sądu okręgowego Tadeusza Krychowskiego i delegata Rady adwokackiej mecenasa Janusza Borowskiego staraniem Stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich w Sosnowcu w niedzielę dnia 14 grudnia o godz. 17 w gmachu Sądu okręgowego w Sosnowcu, ul. 1 Maja wygłosi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Gołąb, członek komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej odczyt p. t. „Walka stron przed sądem" (Proces cywilny polski). Wejście dla wszystkich.

× **PODATEK WOJSKOWY OD ZWOLNIONYCH OD SŁUŻBY.** Nowe rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada rb. postanawia, że osoby, zwolnione całkowicie lub częściowo od obowiązku służby wojskowej, płacą podatek wojskowy, który w całości lub w części może być przekazany na rzecz gmin miejskich i wiejskich. Wysokość i sposób poboru podatku oraz jego podział między państwo a gminy ustali Rada ministrów. Rozporządzenie to posiada moc obowiązującą od 1 stycznia 1930 r.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI.** Ruchliwy Związek podficerów rezerwy w Czeladzi, na czele którego stoi p. Szlauer, organizuje sekcję sceniczną, do której zapisało się już kilkunastu członków. W najbliższych dniach sekcja przystępuje do prób nad wystawieniem sztuki „Orlęta", osnutej na tle ostatniej wojny i walki z ukraińcami. Reżyseruje p. Szlauer.

## Ochotnicy b. formacyj polskich.

### UBIEGANIE SIĘ O STOPIEŃ PPOR. REZERWY.

Na podstawie art. 87 A. ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. p. minister spraw wojsk. zarządził: O stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ochotnicy byłych formacyj polskich 1914—1918 i wojska polskiego 1918—1921, którzy odpowiadają następującym warunkom: 1) nie służą obecnie czynnie w wojsku, 2) zostali przeniesieni do rezerwy, 3) posiadają cenzus naukowy conajmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 4) służyli w b. formacjach polskich 1914—1918, albo w W. P. w czasie 1918—1921 r., 5) posiadają kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu, 6) złożą zobowiązanie do odbycia skróconego 8-tygodniowego kursu szkoły podchorążych rezerwy. W związku z wyżej podanemi warunkami, wzywam ubiegających się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy, do składania podań w terminie do dnia 15 stycznia 1931 r. Podania składać należy tylko do właściwych PKU., w których ewidencji pozostaje ubiegający się o stopień podporucznika rezerwy. Do podania należy załączyć: 1) życiorys ze szczegółowym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej (odznaczenie, rany, przystosowanie wojskowe); 2) odpis (duplikat) świadectwa szkolnego wystawionego przez władze szkolne lub odpis uwierzytelniony rejentalnie lub sądownie, względnie sądownie; 3) uwierzytelniony rejentalnie lub sądownie odpis metryki urodzenia; 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę państwową lub samorządową; 5) zobowiązanie do odbycia 8-tygodniowego skróconego kursu szkoły podchorążych rezerwy. Zwraca się uwagę, że nie będą rozpatrywane te podania, które petenci przedłożą z pominięciem PKU. Ośmiotygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy odbędzie się w r. 1931. O powołaniu na kurs zostaną zainteresowani powiadomieni przez komendanta PKU.

× **GRUPA FIZYKO-MATEMATYCZNA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH** w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanym, że w dniu 10 grudnia odbędzie się konferencja o godz. 10 rano w pracowni fizyko-mat. w Sosnowcu, ul. Wawel, z porządkiem: lekcja fizyki w kl. 6 na temat: parowanie, wrzenie, skraplanie, destylacja; referat w związku z lekcją; dyskusja; wolne wnioski.

× **ODCZYT NA SATURNIE.** Dziś o g. 6 wiecz. w sali Domu ludowego na Saturnie prof. Z. Korsak wygłosi odczyt na temat: „O człowieku pierwotnym". Wstęp na odczyt bezpłatny.

× **BEZPŁATNY KURS NARCIARSKI.** Jak się dowiadujemy, dwaj znani narciarze pp. B. Czech i p. F. Szymaszek, celem spopularyzowania na terenie Zagłębia sportu narciarskiego, postanowili udzielać amatorom bezpłatnej nauki jazdy na nartach. Zapisy przyjmuje firma „Dom sportowy" w halach Rozwoju przy ul. Małachowskiego.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: We wtorek d. 9 b.m. prof. Piotrowski St. „Zagadnienia ochrony przyrody na terenie Zagłębia". W środę d. 10 b.m. prof. Gorzechowski Wiesław „Przegląd artykułów z czasopisma „Przyroda i Technika". W czwartek d. 11 bm. prof. Berbecki L. „O prasie spółdzielczej". W piątek d. 12 b.m. prof. inż. Ferch J. „O szlaku turystycznym w okolicach Krakowa". W sobotę d. 13 bm. p. Burski Bolesław „Hodowla jedwabników w Polsce". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **PRZEDSTAWIENIE W ŁAGISZY.** W poniedziałek, dn. 8 b.m. o godz. 6 wiecz. w sali straży pożarnej w Łagiszy odegrana zostanie piękna sztuka, p.t. „Stary piechur i syn jego huzar". Czysty dochód przeznacza się na kupno dzwonów do miejscowego kościoła, a więc cel całkowicie godzien poparcia.

× **WALNE ZEBRANIE PATRONATU** (Tow. opieki nad więźniami) odbędzie się w środę 10 b.m. o godz. 7 wieczorem w sali Sądu powiatowego w Sosnowcu, ul. Warszawska.



# Charakterystyczna skarga.

## Kilka słów o pomocy lekarskiej Kasy Chorych.

p. K. W. otrzymaliśmy pismo następujące: We wczorajszym nr. „Kurjera Zachodniego" znalazłem charakterystyczną skargę p. dr. T. Włyńskiego, zupełnie słusznie dotkniętego postępkiem jednego z chorych urzędników, który wezwawszy lekarza do mieszkania, wydał polecenie portjerowi, aby w razie późniejszego przyjazdu lekarza, nie wpuszczał go na teren fabryki, gdzie mieszka ów chory urzędnik.

Z listu tego widać odrazu, że p. dr. Włyński albo nie jest lekarzem Kasy chorych, lub też nie zna stosunków, panujących w tej instytucji, gdyż nie sądzę, aby p. dr. W. uważał za rzecz normalną kilkugodzinne oczekiwanie chorego na lekarza, jak to często ma miejsce w Kasie chorych, albo też za właściwe, że zgłaszający się do ambulatorjum chory, któremu srodze dolega ból zęba lub żołądka słyszy w odpowiedzi, że niema już numerków, a więc ma on ze swą dolegliwością poczekać do następnego dnia. Nic zatem dziwnego, że w podobnych warunkach czasu i cierpliwy chory wyprowadzony zostanie z równowagi i nie mogąc doczekać się pomocy, za którą zgóry płaci, rezygnuje z niej i z konieczności zwraca się do prywatnego lekarza.

Słusznie zaznacza w swej skardze p. dr. W. że, trudno wymagać, aby w okresie epidemji, kiedy lekarze zawaleni są pracą, chory był obsłużony natychmiast po wezwaniu. Tego nikt nie wymaga, musi jednakże p. dr. W. przyznać, że powinna być jakaś granica, względnie ustalony okres czasu oczekiwania na pomoc lekarską, gdyż niewątpliwie p. dr. W. słyszał o wypadkach, kiedy to nietylko kilka godzin, **lecz parę dni czekał chory na przybycie lekarza Kasy chorych.**

Jak było w wypadku, podanym przez p. dr. W. nie wiem, zdaje mi się jednak, że i tu była analogiczna historja i powód do skargi. Naogół jest to wypadek bardzo rzadki i mam wrażenie, że gdyby zaczęli skarżyć się chorzy, sytuacja zmieniłaby się zupełnie.

Zrozumiała rzecz, że nie mam zamiaru aprobować postępku chorego urzędnika, uważam tylko, że Kasa chorych powinna wyciągnąć z incydentu tego odpowiedni wniosek w kierunku usprawnienia pomocy lekarskiej dla nieszczęsnych członków, zmuszonych do korzystania z tej instytucji.

Klijent Kasy Chorych.



# NIESPODZIANKA

## w Teatrze miejskim w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym teatr miejski w Sosnowcu wystawił głośną sztukę K. H. Rostworowskiego „Niespodziankę" osnutą na tle prawdziwego zdarzenia we wsi pod Krakowem. Nie o „Niespodziance" Rostworowskiego w tej chwili będziemy pisać. O wspaniałym tym dramacie pojawi się oddzielnie recenzja w najbliższych dniach. Tymczasem chodzi o podkreślenie w związku z wystawieniem „Niespodzianki" — „niespodzianki", jaką uczyniła dyrekcja teatru publiczności sosnowieckiej karmiąc ją perłami sztuki scenicznej polskiej, dając strawę duchową wartości pierwszorzędnej i w treści i w wykonaniu.

W ciągu niespełna trzech miesięcy 11 premjer. W tem połowa autorów polskich i inne autorów obcych, świetne w doborze. Czy wiecie Szanowni czytelnicy co to znaczy 11 premjer w ciągu 2 miesięcy? Jaka to praca, jaki wysiłek? A przecież każda sztuka wystawiona jest z ogromną starannością, każda sztuka jest arcydziełem reżyserji, pomysłowości, inwencji nie przeciętnej. I to właśnie jest w teatrze miejskim dla publiczności sosnowieckiej owa niespodzianką, zgoła po zawodach lat ostatnich, nieoczekiwaną.

O ile jednak niespodziankę uczyniła dyrekcja teatru miejskiego publiczności zagłębiowskiej, dając świetne komedje i dramaty, czyniła niespodzianke w sensie dodatnim, o tyle niespodzianka którą od czasu do czasu czyni publiczność teatrowi, ma wszelkie cechy ujemne. Sala teatralna w sobotę i niedzielę i święta pełna. W inne dni świeci pustkami. Możnaby przypuszczać, że publiczność Zagłębia tak się odzwyczaiła od naprawdę kulturalnych rozrywek, jak odzwyczajała się od szereg lat od... łazienek, kąpieli, chodzenia czystemi, schludnemi ulicami i t. d.

Jak się okazuje, cały szereg osób (tysiące) i to sfer inteligencji, urzędników, poprostu odzwyczaiło się od chodzenia do teatru, od tej nieodzownej konieczności w życiu każdego kulturalnego człowieka. Ten i ów woli pójść do knajpki, albo łazić godzinami po „deptaku" aniżeli zdecydować się pójść do teatru (choć cena biletów wstępu jest rozbrajająco niska) objaw taki, rzecz jasna jest „niespodzianką" niezbyt sympatycznie świadczącą o publiczności Zagłębia. Należy przypuszczać, że jest to objaw przejściowy, który szybko będzie zanikać, a zainteresowanie teatrem pocznie w szybkiem tempie wzrastać, podobnie, jak zainteresowanie... dobrą wodą z Maczek.



## Spór o cenę wody

### DLA SOSNOWCA.

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o konferencji dyrektora Państwowych zakładów wodociągowych na G. Śląsku inż. Nowakowskiego z tymczasowym kierownikiem Magistratu p. W. Kuźniakiem w sprawie umowy dotyczącej dostarczenia wody dla Sosnowca. Konferencja trwała kilka godzin. Uzgodnione zostały ogólne zasady umowy, natomiast nie osiągnięto porozumienia w kwestji cen. Dyrekcja wodociągów żąda 40 groszy za 1000 litr. wody dla celów konsumcyjnych i 26 groszy za 1000 litr. wody dla celów przemysłowych. Magistrat sosnowiecki domaga się niższej ceny. Porozumienia nie osiągnięto.

We wtorek zbierze się komisja wyłoniona przez Radę przyboczną w osobach pp.: dr. A. Likiernika, sędziego E. Salaka, F. Wieczorka i H. Almstaedta i będzie radzić nad tą kwestją. Nie jest wyłączonem, że Magistrat sosnowiecki uda się do wyższych władz państwowych z prośbą o interwencję w kwestji ustalenia ceny wody.

Tak czy owak sprawa ta powinna być załatwioną możliwie najszybciej.

× **O CENY MIĘSA.** W związku ze zmianami cen na artykuły pierwszej potrzeby, magistrat Czeladzi postanowił każdorazowo podawać do publicznej wiadomości nowe ceny, prócz ogłoszenia. Zachodzą bowiem wypadki, jak to miało miejsce przed kilku dniami z nowemi cenami mięsa, że kupcy tłumaczą się brakiem wiadomości i pobierają wyższe ceny.

× **SKARGI.** Skarżą się nam czytelnicy, iż na poczcie w Będzinie przy okienku Nr. 5, segregowanie pieniędzy odbywa się w godzinach urzędowania, skutkiem czego interesanci muszą długo czekać na załatwienie swych spraw. Sądzimy, że czynność ta powina się odbywać podczas nieobecności interesantów, aby nie wywoływać niezadowolenia i skarg zmuszając do długiego oczekiwania ludności.

× **Z TARGOWICY W SOSNOWCU.** W tygodniu od dnia 1 do 6 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 2081 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.40 do zł. 2.20. Tendencja słaba.

× **POŻAR.** Wczoraj około godziny 2 po południu zapaliły się komórki, należące do posesji Kazimierza Drożdża w Sosnowcu, przy ul. Wąskiej 10. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w komórkach, w których nagromadzona była słoma i różne rupiecie. Pożar ugasiła miejska straż ogniowa oraz straże fabryczne Dietla i Hulczyńskiego, nie dopuszczając rozprzestrzenienia się ognia.

# PROGRAM RADJOWY

## KATOWICE.

### NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1930 R.

9.45 — Transmisja otwarcia toru łyżwiarskiego w Katowicach. 10.15 — Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. 11.45 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach uroczystej akademji organizowanej z okazji „Miesiąca Pomorza". 14.00 — Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Wystarczy żyć uczciwie — o wiarę mniejsza". 14.20 — Pieśni góralskie (P. R. Kraków). 14.30 — Odczyt rolniczy „Zimowe prace w lesie" — wygł. Prof. Jan Kloska (P. R. Warszawa). 14.50 — Pieśni góralskie (P. R. Kraków). 15.00 — Odczyt rolniczy „Żywienie drobiu w czasie zimy" (P. R. Warszawa). 15.20 — Muzyka (P. R. Kraków). 15.40 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „O Klemensie Junoszy Szaniawskim" — dr. Włodzimierz Jampolski (P. R. Lwów). 16.55 Odczyt (P. R. Warszawa). 17.15 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 17.30 — Muzyka relgijna z kościoła Marjackiego w Krakowie. 18.30 — Transmisja sportowa z Międzynarodowych pokazów łyżwiarskich w Katowicach. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). 19.25 — Feljeton p. t. „Odczucia i przeczucia ludzkie" — wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (P. R. Warszawa). 19.40 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego w Katowicach oraz przegląd widowisk. 20.00 — Słuchowisko z Krakowa „Spowiedź zbójnika" w-g Tetmajera w opracowaniu Red. Ludwika Szczepańskiego. 20.30 Koncert popularny, w przerwie kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton p. t. „Literatura w poweitrzu Paryża" — wygł. p. Józef Wittlin (P. R. Warszawa). 22.15 — Recital śpiewaczy Doroty Gutowskiej (sopran) — P. R. Warszawa). 22.30 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

### PONIEDZIAŁEK 8 GRUDNIA 1930 R.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory Griega. 14.00 — „Czego oko nie widzi — tego sercu nie żal" — wygł. inż. Wojciech Chmielecki (P. R. Warszawa). 14.20 — Muzyka (P. R. Warszawa). 14.50 — Audycja rolnicza „Jak się Maciek żenił" opracowana przez p. Jana Żulmę z Łowickiego (P. R. Warszawa). 15.40 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). 16.10 — Bronisława Chrzanowska: „Noc Listopadowa w literaturze polskiej". 16.30 Intermezzo muzyczne. 16.40 — Prof. Dr. Kazimierz Simm: „Piękna w postaci zwierząt" 16.55 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 17.30 — Przerwa. 17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. w Warszawie. 19.40 — Audycja autorska Emila Zegadłowicza. 19.25 Helena Buczyńska wygł. feljeton p. t. „Kłamcy" (P. R. Warszawa). 19.40 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 20.00 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 20.15 — Pogadanka muzyczna (P. R Warszawa). 20.30 — Operetka Fr. Lehara „Paganini" z Warszawy. 22.00 — Feljeton p. t. „Poezja Powstania Listopadowego" — wygł. p. M. Smolarski (P. R. Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 1 (1 zgon), błonica 4, róża 2 (1 zgon), krztusiec 1, gruźlica płuc 1. Odwszono 18 osób. Pozatem w mieście panuje grypa, na którą mieszkańcy zapadają masowo.

× **BÓJKA.** Onegdaj o godz. 10 wiecz. na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie na tle nieporozumień osobistych wynikła bójka między mieszkańcami Będzina: Szymonem Szyjmanem (Górnicza 9) i Szymonem Fiszlem (Kołłątaja 55). W wyniku bójki Fiszel doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i przewieziony został do szpitala. Policja spisała protokół.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** Onegdaj na ulicy Gzichowskiej w Będzinie znaleziono porzucone zwłoki noworodka. Policja przeprowadzi dochodzenie.

# Odpowiedzi Redakcji.

P. W. L. w Zagórzu. Należy zwrócić się do starostwa, gdzie otrzyma Pan wyczerpujące informacje. Jest rzeczą zrozumiałą, iż otrzymanie dowodu tożsamości i związane z tem starania połączone [illegible] wydatkami.

# O nadzór nad łakociami.

## „SMACZNE" CUKIERKI PRZYCZYNĄ ZABURZEŃ ŻOŁĄDKOWYCH.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej: Przed kilku dniami ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" notatka pod powyższym tytułem, omawiająca ważną, a zupełnie niemal zaniedbaną u nas dziedzine fabrykacji wszelkiego rodzaju łakoci. Jak ogólnie wiadomo, są to produkty masowego zbytu, przeznaczone dla niezamożnych mas i dzieci. Kardynalnym warunkiem musi tu być taniość, gdyż od tego tylko zależy powodzenie danego fabrykatu, to też produkuje się groszowe ciastka, czekoladki i t. p. rzeczy, a garść cukierków dostaje się za 5 groszy.

Z czego są zrobione te „smakołyki" nikogo to nie obchodzi, mimo, że faktem ogólnie jest znanym, iż po spożyciu nawet małej ilości tych specjałów **nietylko dzieci, lecz osoby starsze dostają rozstroju żołądka.** Trzeba przytem pamiętać, że głównymi konsumentami tych słodyczy są dzieci, a więc istoty wrażliwe, u których używanie dłuższe wspomnianych trutek może wywołać poważne i skomplikowane choroby.

Że wiele tych produktów jest bezwartościowych lub szkodliwych można wnioskować choćby z tego, iż **na etykietach niema ani nazwiska, ani adresu fabrykanta** i takie konspirowanie się, zamiast reklamy świadczy o niezdrowym procederze.

Jeżeli kontroluje się artykuły spożywcze, a nawet zakazane jest używanie w wodzie sodowej sacharyny, chociaż nie jest to produkt szkodliwy dla zdrowia, to tembardziej należałoby roztoczyć **baczną opiekę nad wspomnianemi smakołykami** i obecnie, kiedy sklepy zasypane są temi wyrobami, jest doskonała sposobność do zbadania ich jakości i składników. Ponieważ w grę wchodzą względy zdrowotne szerokich mas, może uwagi powyższe znajdą oddźwięk i władze zajmą się tego rodzaju wyrobami.

# Reforma lecznictwa dentystycznego

## w Kasach Chorych.

Ogólnopaństwowy Związek Kas chorych w Polsce, wobec braków i niedomagań lecznictwa dentystycznego w Kasach chorych, zwołał w dniach 3 i 4 b. m. do Warszawy konferencję specjalną z udziałem przedstawicieli ogólnopaństwowego Związku Kas chorych, okręgowych związków Kas chorych i większych Kas chorych, oraz reprezentantów nauki lekarskiej, profesora Uniwersytetu we Lwowie, dr. A. Cieszyńskiego, i prof. dr. L. Brencisena z Warszawy.

Obradom przewodniczył komisarz rządowy ogólnopaństw. Związku Kas chorych, b. minister dr. W. Chodźko, i naczelny lekarz tegoż Związku, dr. Henryk Kluszyński.

Przedmiotem obrad konferencji było zapewnienie należytego lecznictwa dentystycznego ubezpieczonym, prze wprowadzenie zmian zasadniczych w dotychczasowej organizacji tego lecznictwa. Podstawą do dyskusji były referaty prof. Cieszyńskiego i dr. Szafrana, oraz wnioski poszczególnych okręgowych związków i poszczególnych Kas chorych.

Po 2-dniowych obradach konferencja uchwaliła szereg wniosków: w sprawie zmiany systemu lecznictwa w Kasach chorych, w sprawie zmiany warunków kwalifikacji osób, wykonywujących lecznictwo dentystyczne w Kasach chorych, w sprawie przeszkolenia lekarzy - dentystów w Kasach chorych, oraz w sprawie granic i jakości świadczeń dentystycznych dla ubezpieczonych i ich rodzin w Kasach chorych.

Konferencja uznała wkońcu konieczność prowadzenia profilaktyki dentystycznej w jaknajszerszym zakresie, a przedewszystkiem wśród młodzieży szkolnej.

# Z sali sądowej.

### DUCH O TRZECH NAZWISKACH.

Policja sosnowiecka po długich i żmudnych poszukiwaniach, ujęła istną perłę złodziejską, która w okresie od 1922—1929 r. ukarana była za kradzieże przez sądy okręgowe: w Cieszynie na 6 miesięcy, Tarnopolu na 3 lata i Katowicach na 6 lat ciężkiego więzienia.

Rafinowana ta złodziejka zmieniała teren swych występów pod przybranemi nazwiskami: Jabłońska, Szczygielska i Salomon. Z tych właśnie przyczyn ujęcie złodziejki napotykało na ogromne trudności. Nieuchwytną złodziejkę zdemaskowano jako Janinę Salomon w czasie służby u Judki Sapera w Sosnowcu. Wyciąg z ksiąg ludności, którym ostatnio owa złodziejka legitymowała się był sfałszowany. Na podstawie karty daktyloskopijnej ustalono, że nazywa się ona Natalja Duch, liczy lat 32 i jest stałą mieszkanką Suchodół, pow. Lwowskiego.

Wczoraj Duch sprowadzona została na rozprawę z więzienia. Sąd okręgowy skazał ją na rok więzienia z pozbawieniem praw.

### ZŁODZIEJE, WŁAMYWACZE, PASERZY.

Śmiałej kradzieży dokonano w nocy na 17 maja r. b. w składzie aptecznym Leopolda Winogrona w Dąbrowie Górniczej (Kr. Jadwigi 28). Łupem złodziei padły artykuły apteczno-perfumeryjne na sumę 2000 zł. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne wykryło sprawców kradzieży. Okazali się nimi: 28-letni Józef Cekier (Dąbrowa Górnicza, (Batorego 38) i Lucjan Maj, Dąbrowa Górnicza (Staszica 25).

Przeprowadzona w tego ostatniego mieszkaniu rewizja doprowadziła do wykrycia znacznej ilości artykułów aptecznych, pochodzących właśnie z kradzieży u Winogrona, oraz — do wykrycia paserów, którymi okazali się: 60-letnia Marjanna Maj, matka Lucjana (Staszica 25), 22-letnia Joanna Zaręba i 59-letnia Katarzyna Skiba, Dąbrowa Górnicza (Narutowicza 32).

Cekiera aresztowano i osadzono w więzieniu. Maja zaś nie zdołano ująć, gdyż w chwili wkroczenia do jego mieszkania policji wyskoczył on oknem i umknął niepostrzeżenie. Część artykułów aptecznych na sumę 1000 zł. zwrócono prawemu właścicielowi. Cekier wraz z paserami odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw, paserzy zaś po miesiącu więzienia. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zbiegły Maj i Cekier znani byli na terenie Zagłębia włamywacze i karani kilkuletniem więzieniem.

# Ofiary

### złożone w naszej Administracji.

Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci Stanisława Łabęckiego urzędnicy Tow. górniczo-przemysłowego „Saturn" składają zł. 137.80 (pozostałość z wieńca i nekrologu) na „Odpowiedź Treviranusowi".

Dla uczczenia ś.p. mecenasa Chądzyńskiego, składają I.Raykowscy na wigilję dla biednych zł. 25 stosownie do uznania prezesa Tow. dobroczynności, ks. kan. Raczyńskiego.

Zł. 33.30 na Ligę obrony powietrznej państwa składają urzędnicy kop. Klimontów I i „Upadowa".



# Kronika Olkuska.

× **SETNA ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W SŁAWKOWIE.** Staranem kierowniczki szkoły powsz. w Sławkowie, p. A. Marchewkowej, odbyła się w Słakowkie uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego. Przemówienie o znaczeniu powstania listopadowego, bohaterstwie powstańców, oraz wpływie tego wyczynu na pokolenie, wygłosiła p. A. Marchewkowa. Dziatwa szkolna odśpiewała kilka okolicznościowych piosenek ora zodegrała pod reżyserją pp. Jachiecówny i Sawryczówny historyczną sztuczkę pt. „Noc listopadowa". Dochód przeznaczono na pomoce szkolne szkoły sławkowskiej.

× **Z CEMENTOWNI KLUCZE.** W dniu 4 br. jako w dzień św. Barbary miejscowi górnicy, zatrudnieni w kamieniołomach Jaroszowiec, należących do cementowni „Klucze, obchodzili dzień swej patronki bardzo uroczyście. O godz. 9 rano przed domem zbornym na kopalni Jaroszowiec sformował się pochód górników ze sztandarem św. Barbary, któremu towarzyszyła miejscowa orkiestra. Pochód udał się do kaplicy, gdzie z funduszów miejscowych górników powstał ołtarz św. Barbary, przed którym po raz pierwszy w dniu 4 bm. została odprawiona Msza św. Przed głównem biurem pochód zatrzymał się, gdzie jeden z górników wygłosił przemówienie, w serdecznych słowach dziękując m. in. dyr. K. Wegeliusowi za opiekę, jaką otacza pracowników.

× **DO SERC LITOŚCIWYCH.** Wskutek nadejścia ostrych przymrozków, a z niemi koniecznej potrzeby zaopatrzenia biednych dzieci z ochronki Tow. dobroczynności w ciepłą bieliznę, ubranka i buciki, zarząd T-wa zwraca się do mieszkańców Olkusza, ludzi litościwych, o pospieszenie z ofiarami wszelkiego rodzaju dla najbiedniejszych. Pozatem z okazji nadchodzącej gwiazdki instytucja ta prosi o składanie ofiar i podarków dla dziatwy z tejże ochronki. Wszelkie ofiary z podziękowaniem przyjmują: p. Z. Okrajniowa i ochronka św. Marcina przy ul. Szpitalnej codziennie do godz. 4 popołudniu.

× **SADZENIE DRZEWEK MORWOWYCH.** Akcja sadzenia drzewek morwowych przez dziatwę szkół powszechnych w pow. Olkuskim rozwija się dość pomyślnie. Na zimę zadołowano już po kilkanaście drzewek w 20-tu ogrodach szkolnych. Drzewka sprowadzano ze stacji jedwabniczej Milanówek pod Warszawą. Przypuszczać należy, że dzięki zachęcaniu inspektoratu szkolnego w Olkuszu, z wiosną roku przyszłego ilość szkół propagujących hodowlę jedwabników znacznie się powiększy.

× **„PIĘKNY" ZWYCZAJ W SZKOLE RZEMIEŚLNICZEJ W OLKUSZU.** W państw. szkole rzemieślniczej zachował się jeszcze ten „piękny" dawny zwyczaj bicia uczniów po twarzy. Donoszą nam, że instruktor szkoły p. Ł. bez powodu, jedynie dzięki swemu gorącemu temperamentowi uderzył silnie w twarz ucznia z 3 kursu R. P. dyrektor o fakcie tym został powiadomiony, lecz czy i jak zareagował na ten system „nauki" — niewiadomo.

### NA OPAK.

Panna: — Koniec pańskiej powieści jest śliczny.

Autor: — A początek jak się pani podoba?

Panna: — Tak daleko jeszcze nie doczytałam.

### STARY KAWALER.

— Cieszę się, że cię znowu widzę mój kochany. Musisz nas odwiedzić.

— Niestety, nie będę miał czasu.

— Możesz spokojnie przyjść. Wszystkie córki już są zaręczone.

# LWOWSKIE PLOTECZKI.

**OŻYWIONY MIESIĄC. — TEATRY I KINA. — RUCH WYDAWNICZY. — OJ, TA PRASA!**

**(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").**

**Lwów, w grudniu.**

Emocje, jakie musiał przeżyć każdy Lwowianin w ciągu jednego zaledwie listopada, przechodzą siły przeciętnego człowieka. Nawet lwowscy ludzie o żywym temperamencie mieli tego już dosyć i cieszą się, że los pozwolił im szczęśliwie przebrnąć przez listopadowe perypetje i dobrnąć jako tako do grudnia.

Zaczęło się od 1 listopada. Pamiątka rozpoczęcia obrony Lwowa. Nabożeństwo, pochód, marsz, wieńce i defilada. Mało tego. Równocześnie ruszyła rozwydrzona do krańcowości agitacja wyborcza. Dziesięć wieców w największych salach kinowych, urządzanych przez „jedynkę" — była to normalna porcja niedzielna. Można się było rzeczywiście zadławić.

Dn. 11 listopada było pewne święto. Manifestacja uliczna, okrzyki, hańbowanie, tysiące ulotek fruwało w powietrzu a drugie tyle leżało w błocie. Ruch tramwajowy wstrzymany, ulice zamknięte przez trzy godziny. Niejeden wolał pozostać w domu i przeczekać.

Przyszły wybory. Człowiek, który miał już nieco nerwy nadszarpane pierwszą połową miesiąca, dostawał gorączki. Czuł się niezdrów. Lwów przedstawiał się jak małe piekiełko. Szum, huk, automobile, agitatorzy, latanina, gdzieś się biją, kogoś aresztują, agitacja....

Wreszcie się skończyło, ale tylko na 6 dni. 22 listopada było także święto. Koniec obrony Lwowa. No i co powiecie? Znowu było nabożeństwo, pochód, wieńce i śpiew, a potem defilada na placu Bernardyńskim. Ostatecznie jednak przeszło. Ludzie przespali jedną noc i na drugi dzień były — wybory do Senatu.

Co się tu działo, co się działo!... Ludzie chodzili jak zwarjowani, mieli mętne oczy, każdy szukał pustej ulicy, aby się na chwilę oderwać od zgiełku. Jest faktem, że kolportaż pism codziennych w tym czasie spadł. Wszyscy już mieli dosyć tego wszystkiego. I każdy — co najgorsze — wiedział, że to jeszcze nie koniec.

Nadchodziła rocznica stulecia listopadowego. Okrągłe dwa dni świąteczne. I wreszcie nadszedł grudzień.

Możemy pomówić o swoich sprawach, o tem, co nas boli i co głównie obchodzi. Na chwilę jest przerwa w polityce. Do świąt chyba napewno.

Chodźmy zatem do teatru. Panują tu teraz zupełnie nowe czasy. Od kiedy przyszła nowa dyrekcja (pp. Czapelski i Zaremba) — jakby ręką odjął. Teatr lwowski przychodzi do siebie. Trudno uwierzyć, ale widzi się teraz teatr pełny. Nic ostatecznie dziwnego. Współdziała Schiller. To, cośmy zobaczyli w „Dorocie Angermann" — można było spokojnie zaprezentować w Warszawie jako wzór. A „Kordjan"? Mówimy zaś tylko o rzeczach najświeższych. Dyrekcja używa chyba jakiejś różdżki czarodziejskiej i tem się np. tłumaczy, że „Szwejk" przekroczył już pół setki przedstawień i wali ciągle naprzód przy przepełnionej widowni. Dzieje się to dosłownie po raz pierwszy po wojnie. I pomyśleć do tego, że funkcjonują tak odrazu trzy teatry miejskie (w operze prawdziwą ucztę stanowiła „Aida").

Prócz tego istnieje teatr „Nowości" dyr. Czarnowskiego.

Historja teatru lwowskiego dowodzi, że współczesna publiczność od teatru wcale nie stroni. Ale musi dostać w tym teatrze maximum zadowolenia. Teatr dobrze popłaca i w epoce kina.

Bo i kina lwowskie mają „kasę". Jest ich blisko dwadzieścia. Wszystkie zapchane do ostatnich miejsc, dzięki konkurencji kin, które prześcigają się w doborze filmów. Lwów po Warszawie posiada pierwszy najświeższe „szlagiery" sezonu.

Mimo ciężkich czasów ożywił się również we Lwowie ruch wydawniczy. Niezmordowane jest Ossolineum. Niedawno wydało znakomitą książkę gen. Sikorskiego („Francja i Polska"). Niewiadomo, czy przypisać to akcji wyborczej czy może poprostu naszej ignorancji i małemu zainteresowaniu wogóle sprawami polityki zagranicznej, ale do tej pory pisma tej książki nie omówiły, nie zaczęła się nad nią żadna dyskusja. W najkapitalniejszem zagadnieniu niebezpieczeństwa niemieckiego — o którem w książce gen. Sikorskiego czytamy — nie mamy nic do powiedzenia.

Ukazała się w Ossolineum również niezmiernie ciekawa rozprawa z okresu naszych walk o niepodległość, która stanowi poważny dorobek w badaniach nad tą epoką. Jest to książka Henryka Wereszyckiego „Austrja a powstanie styczniowe". Po raz pierwszy bodaj — po najściślejszych badaniach źródłowych — otrzymaliśmy tu pełne oświetlenie europejskiego tła, na jakiem rozgorzało powstanie 63 r.

Wreszcie księgarnia Połonieckiego dała nam w tłomaczeniu K. Rychłowskiego jedną z aktualnych sensacyj europejskich Istratiego „Pożar i zgliszcza", rzecz o bolszewiźmie, pierwszorzędnie omawiającą istotną prawdę w Sowietach.

Aby nie być niezupełnym w relacjach — jeszcze parę słów o prasie. Oj — ta lwowska prasa! Schudło biedactwo po wojnie i dojść do siebie nie może. Rynek lwowski zalany jest dziennikami warszawskimi, które tu na dobre się rozsiadły, a chudziaki lwowskie ani rusz! Inna rzecz, że sami sobie są winni. Takiego zastoju w jakimkolwiek postępie technicznym, w jakichś udoskonaleniach, ambicjach, nowościach, zmianach — nie było we Lwowie już od dawna. Szczęście, że przyjęto linotypy i rotacyjne. Ale pozatem nic więcej. Jak się robiło za nieboszczki Austrji — tak się tłucze do dziś dnia. Cały dział idzie naprzód — a tu nic. Korespondentów żadnych, prócz warszawskich. Tłumaczeń z prasy wiedeńskiej i berlińskiej.

O francuskiej, angielskiej, włoskiej prasie — ani słychu. Za daleko od Lwowa. No — czy uwierzycie moi państwo, że żadna redakcja we Lwowie nie ma radja!!!

A przecież takie wspaniałe możliwości mogłyby się przed Lwowem otworzyć, właśnie dla jego prasy. Prasa lwowska wszakże mogłaby być informatorką całej Europy w sprawach rosyjskich, całego Bliskiego Wschodu. Ale co tu gadać o Wschodzie, gdy ze Lwowa nie mamy ani jednego korespondenta w Bukareszcie, stolicy sprzymierzonego państwa. O tem, co się dzieje dwa kilometry za Podwołyczyskami po stronie rosyjskiej — też nie mamy zielonego pojęcia.

Nic więc dziwnego, że prasa lwowska nie odgrywa żadnego czynnego i poważnego znaczenia w Polsce. Spadła poniżej zera. I to właśnie jest smutne, bo zaczynamy w ten sposób nie mieć w Polsce głosu. Stajemy na poziomie Wołynia i Polesia. Tak — tak — mimo wszystko staczamy się.

**Kl. Hr.**



# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Dodatek I. do kolejowej taryfy towarowej.

Ukazał się dodatek I. do kolejowej taryfy towarowej, obowiązującej od dnia 1 czerwca 1930 r. Wszedł on w życie z dn. 15 listopada i zawiera szereg zmian i uzupełnień w zakresie ogólnych warunków w taryfach normalnych, wyjątkowych i w aneksie, obowiązującym do końca br. Między innemi dodano nową taryfę wyjątkową (PK-2) dla przewozu dachówek, płytek cementowo - azbestowych od wszystkich stacyj P.K.P. do wszystkich stacyj portowych w Gdyni i Gdańsku, przy stosowaniu opłat klasy 140. Taryfę wyjątkową PO-1 rozszerzono na przewóz odpadków przędzy bawełnianej i t. p. Z taryfy wyjątkowej A-2 w p. 5 „ulgi specjalne" dodano postanowienie, mocą którego mogą korzystać z tejże taryfy transporty dłużyc i kloców od stacji Ławoczne do szeregu innych stacyj Małopolski Wschodniej. Aneks towarów, korzystających z tymczasowych ulg przewozowych do końca b.r. uzupełniono, włączając doń, jako pozycję 30, miał węglowy i koksowy podając osobną tabelę opłat z różnemi stawkami, przy użyciu wagonów o ładowności 15.000 kg. i wyżej, jak i o ładowności mniejszej, niż 15.000 kg.

Dalej włączono pod poz. 31 drzewo strugane, ciosane i tarte, deszczułki tarte do opakowań i drzewo wymienione w poz. 910 i 911 heblowane fugowane itd. do wszystkich stacyj P. K. P. do wymienionych tam punktów granicznych przy nadawaniu przesyłek za listami międzynarodowej komunikacji do stacyj, położonych w Belgji, Francji, Holandji lub Danji. Załatwienie tej sprawy w formie tymczasowej było podyktowane nagłą koniecznością, co nie przesądza uregulowania jej później przez ustalenie osobnej taryfy w międzynarodowej komunikacji z wymienionemi państwami. Włączono też do aneksu buraki cukrowe świeże dla przewozów do wszystkich punktów granicznych, odpadki tartaczne z drzewa świerkowego i jodłowego, wreszcie kwas siarkowy dla pewnych transportów eksportowych.

## Kronika gospoadrcza.

**W SPRAWIE GODZIN NADLICZBOWYCH.** Na żądanie centralnych organizacyj przemysłowych, aby Ministerstwo pracy i opieki społ. upoważniło generalnie inspektorów pracy do udzielania zezwoleń na stosowanie godzin nadliczbowych, Ministerstwo wyjaśniło, że istnieje okólnik głównego inspektora pracy do inspektorów okręgowych i obwodowych, na zasadzie którego w wypadkach, istotnie nie cierpiących zwłoki, inspektorzy pracy mogą w krótkiej drodze (telefonicznej) odwoływać się do decyzji Ministerstwa, aby w ten sposób skrócić postępowanie. Sfery gospodarcze twierdzą jednak, że mimo to w całym szeregu wypadków odnośna procedura zanadto się przewleka, z czego wynikałoby, że niektórzy inspektorzy nie stosują się do powyższego okólnika i nie zasięgają decyzji Ministerstwa w krótkiej drodze.

**CZASOWE ZAMKNIĘCIE ŁÓDZKICH FABRYK.** Wielkie zakłady włókiennicze w Łodzi Scheiblera i Grohmana oraz spółki akcyjnej Gayera zostają zamknięte na okres świąteczny. Przerwa potrwa prawdopodobnie 3 tygodnie, poczem wszyscy robotnicy ponownie rozpoczną pracę. Zamknięcie fabryk na okres świąteczny spowodowane zostało częstemi przerwami pracy w tym okresie i małą wydajnością produkcji, podczas gdy utrzymanie zakładu w pełnem pogotowiu pochłania wysokie koszta. W zakładach Scheiblera i Grohmana zamknięte będą tkalnia i przędzalnia, pozostałe zaś zakłady ze względu na konieczność utrzymania ciągłości pracy będą czynne.

**IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W GDYNI.** Izba przemysłowo - handlowa w Grudziądzu uchwaliła przeniesienie swej siedziby do Gdyni.

**Z 45 ZŁOTYCH NA 4.40 ZŁ.** W obrotach pozagiełdowych w Warszawie zaznaczyła się po pewnych wahaniach dalsza znaczna zniżka kursu sowieckiej waluty. Kurs ten spadł przy zupełnym braku odbiorców do nienotowanego dotychczas w Polsce poziomu 4 złotych 40 groszy za 1 czerwońca, gdy parytet złoty wynosi 45 zł. za czerwońca.

**W SPRAWIE STOPU MONET SREBRNYCH 5-ZŁOTOWYCH I 2-ZŁOTOWYCH.** Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie w sprawie stopu monet srebrnych po 5 złotych i po 2 złote, zmieniające dotychczasowe przepisy, dotyczące składu stopu tych monet. Na podstawie nowego rozporządzenia monety srebrne po 5 złotych wyrabiane będą ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi 750 części srebra: monety 2-złotowe zaś wyrabiane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 500 części srebra.

**DALSZY SPADEK EKSPORTU MEBLI GIĘTYCH.** Wartość eksportu mebli giętych z Polski obniżyła się znowu, wynosiła bowiem w październiku b. r. 815.000 zł., gdy we wrześniu 1.202.000 zł. W pierwszych dziesięciu miesiącach b. r. wartość eksportu mebli giętych wyrażała się cyfrą 9.953.000 zł. wobec 11.795.000 zł. w analogicznym okresie zeszłego roku. W tem ujemnem zjawisku główną, lecz nie wyłączną rolę, odgrywa zmniejszenie pojemności rynku światowego w związku z przesileniem.

## Z giełdy warszawskiej.

**CEDUŁA Z DNIA 6-12.**

AKCJE: Bank Polski 156.75—156.50. Bank Zachodni 70, Sole potasowe 92. Firley 21, Łazy 7.75, Modrzejów 10.50. Rudzki 13.50, Starachowice 14.50.

5 proc. poż. Konwers. 50.25—50, 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest 99.50 seryjna 103.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.915, Londyn 43.33, Paryż 35.06,50, Wiedeń 125.57, Praga 26.46, Belgja 124.60. Szwajcarja 172.88, Holandja 359.15, Berlin 212.78, Dolar pryw. 8.89.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut mocniejsza.

**POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA**

**z dnia 6-12.**

Pszenica 23.25—24.75. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabe.

# Kronika Zawiercia.

× **POŻAR.** Wczoraj o godz. 11 przed południem wybuchł pożar przy ulicy Szkolnej w Zawierciu. Na alarm syren fabrycznych przybyły z pomocą straże ogniowe: miejska, szklarni, fabr. E. Erbe, Hulczyńskiego i TAZ. Ofiarą płomieni padły dwa domy drewniane, należące do p. Ładonia i p. Adamczyka. Pożar umiejscowiono wkrótce, na miejscu pozostała jedynie straż miejska, celem zupełnego ugaszenia resztek pożaru. Dziwna rzecz, że pomimo istnienia pogotowia miejskiego pierwsza straż przybyła dopiero w pół godziny po wybuchu pożaru.

× **ECHO SPORU SĄSIEDZKIEGO.** Od p. Kowackiego z Wart otrzymujemy uzupełnienie zajścia, o którem pisaliśmy 4 bm. Otóż p. Fabiańska, która miała stałe zatargi ze wszystkiemi sąsiadkami, zwłaszcza wskutek bicia cudzych dzieci, spotkała się przy przeprowadzce z demonstracją wielu mieszkanek domów fabrycznych na Wartach. Wiadomość o postanowieniu zarządu fabryki, aby p. Fabiańska opuściła mieszkanie przyjęto z ulgą i radością. Co do p. F., to ten nie zdążył napaść na p. Kawocką jedynie odgrażał się jej mocno. Interwencja policjanta okazała się zbyteczna. Natomiast złośliwi rozpuścili niepotrzebnie wiadomości o p. K., chociaż jedyną winowajczynią była p. F.

# Wśród czerwonoskórych

## Ciekawe opowiadanie miljonera.

Ostatnie „Misje Katolickie" zamieszczają oryginalny opis misjonarza O. Tapie z terenów pracy ewangelizacyjnej w Ameryce Południowej.

— W czasie mojej podróży — mówi O. Tapie — dużo obcowałem z Karajami z nad brzegów Araguaya i Kajapami, koczującymi na stepach Dużo słyszałem o nich od OO. Dominikanów, od lat przebywających z nimi, a jednak trudno mi wyrobić sobie zdanie o wielu rzeczach, dotyczących Czerwonoskórych.

Większość tego, co widziałem, całkiem niepodobna do tego, co czytałem u autorów, uważanych za kompetentnych. Nie zamierzam ich krytykować. Chcę tylko opowiedzieć, co na własne oczy widziałem, lub od naocznych słyszałem świadków.

### W ADAMOWYM STROJU.

Ubrania mężczyźni nie mają żadnego. Kajapki również nie. Karajki noszą tylko jakiś zaczątek ubrania. Jednak tak jedne jak i drugie prowadzą się bardzo moralnie. Nigdy nie dostrzegłem spojrzenia, czy gestu, uwłaczającego skromności. Skóra wszystkich tych tubylców, tak Karajów, jak Kajapów, jest naturalnie opalona od słońca i jak bronz wygląda; lubią jednak ponadto malować się na czerwono sokiem z urucu.

Tak Kajapi, jak Karajowie, przebijają dolną wargę i wkładają w otwór kawałek drzewa, około trzy centymetry gruby, a ośm do dziesięciu centymetrów długi. Ale Kajapi nie mają wypalonych pod oczami kółek, znamionujących Karajów. Włosy, długie i miękkie, nad czołem strzygą na szczotkę, lub nawet golą, reszta spada im naszyję i ramiona. nie mają zarostu, ani żadnego pozatem włoska na ciele.

Młodzieńcy i dziewczęta noszą pod kolanem podwiązkę, spadającą wzdłuż golenia; jest to zarówno ozdoba, jak i oznaka ich wolności stanu.

### JEDNOOCY CYKLOPI.

Ogromnie zdziwiło mnie z początku, że tak wielu dorosłych Kajapów nie widzi na jedno oko. Kalectwo to, rzecz dziwna, nie jest spowodowane wypadkiem, ani się z niem nie rodzą. Mali Kajapi, dzieci czy podrostki, mają naogół, błyszczące i wyraziste oczy. W późniejszym wieku jedno, zwykle prawe oko, bez widocznego powodu staje się całkiem białe i nic już nie widzi. Jaki tego powód? Nie wiem, zaznaczam tylko fakt, zostawiając fachowcom dalsze dociekanie i ostatnie słowo.

Kajapi i Karajowie tak wyćwiczone mają palce nóg, że wszystko niemi chwycić mogą. Nigdy nie schylają się, by podnieść jakiś przedmiot, ale ujmują go nogą i podnoszą do wysokości ręki. Dolne ich kończyny nie są jednak anatomicznie odmienne od naszych, ani nawet silniej rozwinięte; rzecz to poprostu wprawy i przyzwyczajenia.

Typ Kajapów nie jest jednolity. Wielu do złudzenia przypomina Japończyków; szczególnie dzieci, ubrane w bluzę i czapkę marynarską, robią zupełnie wrażenie małych Azjatów, zrodzonych w krainie Wschodzącego Słońca.

### KOBIETY MAJĄ INNY JĘZYK JAK MĘŻCZYŹNI.

Jakiż jest język naszych tubylców? Język kayapo, czy karaja trudno wyrazić naszym alfabetem, gdyż dźwięki jego nie przypominają nic słyszanego dotychczas. Gdzie się słowo zaczyna, a gdzie kończy? Zagadka. Wydaje się czasem, że całe zdanie jest jednem tylko słowem. Wystarczy zresztą mała zmiana akcentu, by słowom nadać wręcz odmienne znaczenie. Nietylko poszczególne szczepy, ale nawet poszczególne aldeje, ba, nawet poszczególne grupy tej samej aldei, ciągnącej się wzdłuż rzeki, mają swój odrębny język. Więcej, u Karajów kobiety mówią inaczej, niż mężczyźni; przed każdą spółgłoską, nawet w źródłosłowie, dodają dźwięk podobny do naszego g, alko ka, co dla naszych uszu zupełnie zmienia brzmienie wyrazu.

### UMIEJĄ LICZYĆ TYLKO DO 20!

Pewnem wydaje się, że Kajapi i Karajowie znają tylko słowa na określenie rzeczy widzianych; pojęcia abstrakcyjne są u nich dopiero w zaczątku. Tylko do dwudziestu umieją Karajowie nazwać liczbę, a przy liczeniu posługują się palcami rąk i nóg. Ponad dwadzieścia Karaja nie rachuje wcale; czy chodzi o dwadzieścia pięć, pięćdziesiąt, czy sto mówi tylko: „dużo, dużo".

Kajapi mniej jeszcze rachować umieją, liczby określają tylko do siedmiu. Nie wynika jednak z tego wcale, że nie są inteligentni. Owszem, inteligencji tych szczepów dowodzi to, że małe dzieci Kajapów, wychowywane w Conceicao, uczą się również łatwo, jak Europejczycy w ich wieku.

Wiedza lecznica Kajapów dorównuje ich matematyce. Trawieni gorączką nic lepszego zrobić nie umieją, jak zanurzyć się w rzece. Dziś jednak, doznawszy w podobnych wypadkach zbawiennych skutków chininy, przychodzą prosić o nią.

### MORALNOŚĆ I RELIGJA.

Moralność ich stoi wyżej, niż w takich warunkach spodziewaćby się można. Naogół mężczyzna ma tylko jedną żonę. Zmieniają ją wprawdzie czasami, ale te rozwody zdarzają się znacznie rzadziej, niż po naszych europejskich miastach.

Jaka jest religja Kajapów i Karajów? Najpierw zapytaćby trzeba, czy wogóle jest jaka. Prawdę mówiąc, nie zauważyłem u nich nigdy żadnych oznak kultu. Ale to tylko dowód ujemny, na którym całkowicie opierać się nie można, bo z tego, że się nic nie zauważyło, nie wynika jeszcze koniecznie, że nic niema. O tem, zarówno jak o swoich zwyczajach, Czerwonoskórzy mówią niechętnie, nie lubią, gdy się ich o to pytać, a odpowiedziom dowierzać nie można. W niektórych aldejach widziałem to, co nazywają casa do bicho (dom zwierza, lub złego). Czy nie należy wnioskować z tego o jakichś zabobonach? Może. To tylko pewne, że ewangelizacja tych brazylijskich dzikusów jest bardzo łatwa. Nie potrzeba, jak u innych ludów niewiernych, najpierw wykorzeniać i burzyć, zanim się zacznie budować: można wprost przystępować do nauki prawdy.



# Kupił hotel

## aby nie stracić posady kelnera.

Właściciel jednego z lepszych hoteli londyńskich, popadłszy po wojnie w trudne położenie majątkowe, postanowił sprzedać swoje przedsiębiorstwo.

Odpowiednie ogłoszenie wywołało skutek, a jeden z wybitnych adwokatów wkrótce wręczył mu niewielką sumę pieniędzy, która pozostała po zapłaceniu wszystkich długów.

Mając się wyprowadzić ze sprzedanego hotelu, były właściciel wezwał do siebie najstarszego kelnera, który pozostawał w zajęciu u niego od lat 40. Ze łzami w oczach zrujnowany hotelarz oznajmił sędziwemu kelnerowi, że obaj muszą opuścić hotel.

— Ja się stąd nie ruszę — odparł stanowczo kelner — pozostanę na stanowisku, które zajmowałem lat tyle!

— A to jakim sposobem? — zapytał były właściciel.

— Takim, — odparł kelner, — że to ja kupiłem ten hotel.

— W takim razie — ciągnął dalej były właściciel — może teraz ja będę u pana kelnerem?

— Nie! — rozstrzygnął sprawę nowy właściciel. — Pan, jako kelner, byłby do niczego. Pan zostanie w biurze właścicielem, a ja będę dalej kelnerem. Poto tylko kupiłem hotel.

Może powie ktoś, że to anegdota, albo fakt zmyślony, a tymczasem to jest rzecz stwierdzona i to urzędowo, przed komisją ministerjalną, która wszczęła dochodzenie, w celu uregulowania stosunków służbowych i płac służby hotelowej w Anglji.

Przesłuchani właściciele hoteli i restauracyj dowodzili przy tej sposobności, że takie uregulowanie wyszłoby tylko na szkodę służbie, która miewa dotychczas zarobki, o jakich się innym zawodom nie marzyło i których żadna organizacja im zapewnić nie może.

Przy tej sposobności przytoczono inne fakty. W jednym np. z hoteli, w środku Londynu, portjer podał do podatku dochód swój roczny na 100 tysięcy złotych polskich, ale komisja zwróciła mu zgłoszenie z uwagą, iż wie, że zarabia znacznie więcej...

Prawdziwie wielkimi panami są dyrektorowie hotelu.

Te „wyższe istoty", jak się wyrazili o nich członkowie ankiety, pobierają od 100 tysięcy do 200 tysięcy złotych polskich rocznie, co nie jest wcale za wiele za ich pracę, jak tego dowodzi fakt, że popyt na dyrektorów hoteli jest ciągle większy, aniżeli ich podaż.

### ROZRZUTNY.

— Zdaje się, że Gwizdalski żyje ponad stan. W każdym razie ilekroć go spotkam, zawsze jest bez pieniędzy.

— Czy chciał u ciebie zaciągnąć pożyczkę?

— Nie, ale ja u niego.

### PODOBIEŃSTWO.

— Te panny są chyba bliźniaczkami? Podobne do siebie jak dwie krople wody...

— Gdzież - tam! Jeden i ten sam chirurg dokonywał na nich operacji kosmetycznej.

ARTUR MILLS.

# SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

58)

Weszli po schodach. W drzwiach, pod złotą arkadą, stało dwóch żołnierzy w czerwonych strojach, którzy otworzyli podwoje z takiem uszanowaniem i pośpiechem, jakby wpuszczali samego cesarza. Denis stwierdzał na każdym kroku, jak wielką władzę piastował w Hue de Grignon.

Znaleźli się w obszernym hallu, wspartym na dwóch rzędach filarów, pokrytych szkarłatnym lakierem i ozdobionych złotemi skrętami. Ściany i sufit miały ornamentacje w tych samych kolorach. Wrażenie było imponujące. Na środku tej wspaniałej sali stał w samotnej chwale złoty tron, na którem siedział stary człowiek, owinięty od stóp do głów w bogato haftowane szaty.

— Cesarz! — szepnął de Grignon. — Niech się pan nie rusza. Niech pan się przyjrzy, co on robi.

Denis znieruchomiał, zresztą z własnej woli. Obraz, który objawił się jego oczom, zbudził w nim artystę. Teraz już wiedział, jak wykona posąg na grobowiec, naturalnie, o ile już nie postanowiono innego planu. Nie mógł sobie wyobrazić nic bardziej przejmującego jak ta postać, siedząca na tronie w Sali Audjencjonalnej.

— Widzi pan. Powiedziałem, że będzie zajęty swoją ulubioną grą — szepnął de Grignon. — Warto popatrzeć. Żaden europejczyk nie potrafiłby grać tak zręcznie.

Cesarz nie zwrócił uwagi na wchodzących. Trzymał w ręku cienki kij i patrzył uważnie na dwa przedmioty, umieszczone przed nim na posadzce. — Jeden z nich było to coś w rodzaju miniaturowej trampoliny, drugi — porcelanowy dzbanek z wąską szyjką. Nagle podniósł kij nad i rzucił go na trampolinę. Kij odskoczył od deseczki zakreśliwszy w powietrzu dwa koła, trafił z dokładnością wycelowanej strzały w szyjkę porcelanowego dzbanka, stojącego o sześć kroków dalej. Cesarz, zadowolony ze swej zręczności, wziął drugi kij i wykonał tę samą sztuczkę. Głuchy odgłos uderzenia o pergaminowy bęben na dnie dzbanka dał poznać, że rzut był celny.

— Dokładne wykonanie tej sztuczki wymaga ścisłych obliczeń matematycznych — szepnął de Grignon.

Cesarz wziął trzeci kij, ale tym razem chybił. Kij upadł z hałasem na marmurową posadzkę. Podbiegł paź, aby go podnieść. Cesarz obruszył się niecierpliwie, a dwaj dworzanie skoczyli i wyciągnęli pazia z sali.

— Sprawią mu lanie — rzekł de Grignon. — Teraz podejdziemy. Jeżeli stary jeszcze raz chybi, nastroszy się i nie będzie chciał z nikim gadać.

Zbliżyli się do tronu. W odległości paru kroków de Grignon zatrzymał się i skłonił. Denis stanął obok niego z kapeluszem w ręku.

— Wasza Cesarska Mość — zaczął po francusku baron — przyprowadziłem Waszej Cesarskiej Mości angielskiego rzeźbiarza, który przyjechał z Paryża.

Cesarz dał im znak, aby podeszli bliżej i pochylił się, patrząc uważnie na Moore'a.

— Dobrze — rzekł wkońcu.

— Pan Moore pyta się — ciągnął de Grignon — czy Wasza Cesarska Mość ma mu do udzielenia jakie specjalne instrukcje w związku z jego pracą.

— Żadnych. Niech się tylko spieszy.

Denis pragnął zadać wiele pytań. Przedewszystkiem ciekaw był czy istniały podobizny wielkiego Thyna, które mogłyby mu posłużyć za wzór. Wyraził swoje życzenie baronowi, który powtórzył je cesarzowi. Monarcha dał znak jednemu z dworzan, ten zaś wręczył mu pergaminowy zwój na kiju. Cesarz rozwinął zwój, ukazując malowidło w chińskim stylu, przedstawiające młodego człowieka uderzającej urody.

— Mój przodek — rzekł.

A więc tak wyglądał Thyn, który przywiódł swoje hordy z dalekich krain i założył cesarstwo Annamu! Denis patrząc na energiczną, chłopięcą twarz, doznał uczucia czci, takiej jakiejby doświadczył, gdyby mu pokazano po raz pierwszy portret Juljusza Cezara, Napoleona lub innego sławnego zdobywcy. Poczuł momentalnie, że stworzy dzieło wysokiego natchnienia.

— Czy mógłbym dostać ten obraz na pewien czas?

— Naturalnie — odparł de Grignon. — Takie jest życzenie cesarza. Ale sadzę, że audjencja skończona. Możemy iść.

D. c. n.

## OBWIESZCZENIE.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 21 w Będzinie, zgodnie z art. 102 i 103 Ordynacji Wyborczej do Sejmu podaje do wiadomości, iż PP. Konstanty Strzelecki, Edward Porczyński, Teofil Kowalski, Stefan Arnold i Artur Michał wszyscy zamieszkali w Sosnowcu, zgłosili protest przeciwko wyborom w 21 Okręgu Wyborczym, uzasadniając go: a) uniemożliwieniem agitacji przedwyborczej przez zakaz zebrań, wieców i przez konfiskatę druków Stronnictwa Narodowego oraz b) prowadzeniem agitacji wyborczej na rzecz listy Nr. 1 w lokalach Komisyj Obwodowych Niwka-Szkoła, Nr. 91, 22, 9 i 91 w dniu głosowania do Sejmu.

W ciągu dni 14 od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim" każdemu wyborcy przysługuje prawo przeglądania protestu, czynienia zeń odpisu i zgłaszania przeciw treści tegoż zarzutów w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 21 w Będzinie (ulica Małachowskiego Nr. 35, dawniej T-wo „Piast") w godzinach od 17-ej do 19-ej codziennie.

Będzin dnia 4 grudnia 1930 r.

8030 Przewodniczący (—) E. SALAK

NORA

**NORA** aparaty, detektory, głośniki, słuchawki, prostowniki — —

**są najlepsze!**

Do nabycia w Sosnowcu:

„DAK", Piłsudskiego 14. 5824

„PRZEWODNIK" Sp. z o. o. 3-go Maja 23.

JUŻ ZE ŚWIEŻYCH ZBIORÓW

LYONS' TEA

**HERBATA LYONS'A**

WYRÓŻNIANA OD WIEKU NA CAŁYM ŚWIECIE

DO NABYCIA W HANDLACH KOLONJALNYCH

JEN. REPR. T. MARZEC. WARSZAWA. MAZOWIECKA 5

7597

8040

**Swetry Żempry Kamizelki**

NAJNOWSZE WZORY

Artykuły męskie zimowe w wielkim wyborze

**P. KUCHARSKI**

SOSNOWIEC, 3 MAJA 8.

Na gwiazdkę dużo nowości!

# 500 ZŁ. NAGRODY

wypłacimy gotówką

**za ujawnienie sprawców bandyckiego napadu na lokal „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu**

i dostarczenie nam dowodów ich winy. Dyskrecja zapewniona.

7859 **WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"**








SOSNOWIEC, DŁUGA 18 TEL. 12-80

7611

Na nadchodzące święta poleca

**Upominki gwiazdkowe:**

OZDOBY CHOINKOWE

Kasetki podarunkowe
Komplety do golenia
Komplety do manicure
Rozpylacze szklane i kryształowe
Perfumy i wody kolońskie i t. p.

WYBÓR BARDZO DUŻY.

Sklep Fabr. **„SIŁA"**

**HALE ROZWOJU**

HURT 7892 DETAL

OZDOBY CHOINKOWE

8028

**FABRYKA Cukrów, Biszkoptów i Czekolady**

**M. SZELIGOWSKI**

**DĄBROWA GORNICZA**

ul. Okrzei Nr. 1 Telefon Nr. 89.

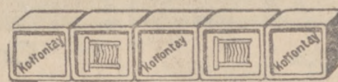
POLECA W DUŻYM WYBORZE PIERWSZORZĘDNEJ JAKOSCI WYROBY oraz DOSKONAŁE **PIERNIKI** WŁASNEGO WYROBU.



*Jedwabne pończochy trzymają się o wiele dłużej -*

... piorąc je często ostrożnie w letnim rozczynie mydła „Kollontay z pralką". Sody lub podobnych środków należy unikać! Rozczyn ten zawiera naturalną i drogą w cenie glicerynę która poniekąd natłuszcza nitki sztucznego jedwabiu, czyniąc tkaninę delikatną, miękką i elastyczną. Do prania jedwabiu i wełny niema nic lepszego, jak pianę rozczynu mydła „Kollontay". Czyszczenie samo bowiem nigdy nie szkodzi: przeciwnie. niepranie, brud i pot tak szybko niszczą tkaninę. Mydło „Kollontay" — nieopakowane a mimo to aromatycznie perfumowane i zawierające glicerynę — jest rzeczywiście najracjonalniejszym środkiem uniwersalnym do czyszczenia delikatnych tkanin.

Mydło **Kollontay**







165.

Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

7252

**Nie loterja** **Czy odgadniecie?** **Nie podział**

**Z-A-N-O-P-N**
**B-L-I-N-L-U**
**L-N-O-W-I**

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdy watowe, zegarki złote: damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. — Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania (litery należy ułożyć wszerz), KTORE OZNACZA TRZY MIASTA POLSKIE. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

**Dom Wysyłkowy „Merkury" 14. Skr. pocztowa 487.** 7908

**S. RUCIŃSKI**

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

**SOSNOWIEC,**

Warszawska 6, telefon 790

**POLECA NA SEZON GWIAZDKOWY:**

łyżwy, saneczki sportowe, garnitury laubzegowe, podstawki pod choinkę, nakrycia stołowe, naczynia kuchenne i domowego użytku, oraz wiele innych artykułów w zakres branży żelaznej wchodzących. 8053

8053



**NA GWIAZDKĘ**

**PIANINA** w nieporównanej jakości od zł. 2200 począwszy także na raty

POLECA:

NAJWIĘKSZA FABRYKA PIANIN w POLSCE

**B. SOMMERFELD — KATOWICE**

ulica Kościuszki 16. — Telefon 28-98.

Opłatę uiścić można ew. po gwiazdce.

Dostawca Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach. 7374

**HEMOROIDY!**

CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO

**„VARICOL"**

(z KOGUTKIEM)

USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, ZMNIEJSZAJĄ GUZY (ŻYLAKI).

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH CZOPKÓW „VARICOL" z PLOMBĄ.

**NIE DAJCIE SIĘ OSZUKAĆ.**

Przefasonowuje i farbuje kapelusze damskie, męskie i dziecinne na najnowsze modele, wyrabiam ze starych zupełnie jak nowe.

Specjalność: pluszowe, cylindry i meloniki oraz robota modystyczna. 7898

**SZ. GOLDBERG**

**SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 20**

**w podwórzu I p. dom Fisztenberga.**

**UWAGA!** aby nie wpaść w błąd proszę uważać na szyld z napisem SZ. GOLDBERG.

**GABINET KOSMETYCZNY**

**„KALOTECHNIKA"**

**Masaże lecznicze.**

Wszelkie zabiegi kosmetyczne najnowszemi metodami i aparatami.

**STAŁE PRZYCIEMNIENIE BRWI**

**Sosnowiec, Piłsudskiego 12, I. oficyna I p.**
**Telefon 11.45.** 7917

**ODMROŻENIE** Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 7845

Firma egzystuje od r. 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami i żadnej filji nie posiadamy i z firmami nowopowstałemi nic nie mamy wspólnego. Patrz na adres:



**NA GWIAZDKĘ!!!**

**Zegarek „Duble'or"**

z 8 letnią gwarancją za Zł. 7 (zam: 18) Wysyłamy na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowem, zegarek elegancki, płaski, (według niniejszego rysunku), fantazyjny, wyregulowany do minuty. 2 szt. 13.75, 5 szt. 34. — Lep. gatunku 12. — 15, — 18. — 25. 30. — 35. — 40. — 50. — i 60. — Zegarki kryte ankrowe z trzema kopertami double Zł. 16. — 22. — 28. — 35. — 40. — 48. — 55. — 60. — 65. — 70. — 75. — i 85.— Zegarki na rękę męskie lub damskie duoblowe Zł. 14. — 17. — 20. — 25. — 30. — 35. — 40. Dewizki doubl. Zł. 3. — 5. — 7. — 9. — 12. — i 15. — Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adres dla koresp.: Fabr. zeg. **„MONTRE" Warszawa, ulica Warecka skrzynka pocztowa 827, oddz. 79.** 7909

Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: Sz P. Przed wojną posiadałem zegarek z pańskiej firmy, z którego byłem wielce zadowolony oraz i drugim rekomenduję tą firmę. Proszę mi przysłać zegarek kieszonkowy kryty Anker ze złota: W. Kocaba, prezes os. Kol. Kolenica.

**MIÓD** naturalny kresowy blaszanka 5 kg. **19.50**

**Grzyby** dobre prawe od 8 zł. za kg.

6922 **tylko w sklepie**

**Koziołkowa i Jędryczka**

**Sosnowiec 3-go Maja 21.**




Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.

Tabletki od Bólu Głowy „Kogutek Migreno-Nervosin"

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek-Migreno-Nervosin"** w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

7845

**URZĄDZENIA**

**CIEPŁEJ WODY I OGRZEWANIA CENTRALNEGO Z KUCHNI**

WYKONUJE KORZYSTNIE

**INŻ. R. KOSMALA**

tel. 12, Szopienice, Rejtana 39.

## Drobne ogłoszenia.

### KUPNO i SPRZEDAZ

**Kilimy** białostockie ręcznie tkane tanio wyprzedaje. „Viktorja" Sosnowiec, 3 Maja vis a vis dworca. 7911

**Pianino** czarne krzyżowe okazyjnie sprzedam. Wiadomość stroiciel fortepjanów Wilczak, Sosnowiec Kaliska 14. 7910

**Sprzedam** ogród owocowy 50 prętów ulica Będzińska 12 Buchacz. 7889



**Harmonja** stoliczkowa mało używana okazyjnie do sprzedania firmy Kupisa Zgłoszenia Olkusz restauracja Toporka 8050

**Otomanę** dywanową tanio sprzedam. Sosnowiec, 1 Maja 14. 8038

**Poszukuję** kompletu mebli. w dobrym stanie, do stołowego pokoju. Proszę o podanie ilości sztuk, stylu i ceny. Odpowiedzi kierować proszę do Administracji „Kurjera Zachodniego" W Sosnowcu pod Nr. 13. 7883

**Bramę** okazyjnie sprzedam. Wiadomość Będzin Kołłątaja 23. Dozorca domu. 7906



**Harmonja** stoliczkowa mało używana okazyjnie do sprzedania firmy Kupisa. Zgłoszenia Olkusz restauracja P. Toporka. 7919

**Koniki** dziecinne na biegunach solidnie wykonane do sprzedania. Stary Sosnowiec, ulica Prosta 1. 7915-3

**Sprzedam** sklep w Sosnowcu w dobrym punkcie oraz maszyny do wyrobu pończoch i skarpet. Wiadomość w Administracji. 7884

**Kupię** sklep z mieszkaniem lub bez. Zgłoszenia listowne proszę kierować Kwiaciarnia Flora 3 Maja 23. 7893-3

**Do** sprzedania sklep spożywczy z powodu wyjazdu: Wiadomość „Kurjer Zachodni". 7890

**Kafle** sprzedaje tanio Zajdman Będzin Kołłątaja 46 róg Sączewskiej 8047

**Fortepian** Bekstajna pianino Schrödera sprzeda okazyjnie, Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt 8045

**Zakopane.** Pensjonat Soplicowo—ul. Kościuszki—telefon 280, urządzony komfortowo — kuchnia wykwintna — cena 12 złotych. 7326-10

**Frakowy** garnitur w dobrym stanie na średnią figurę do sprzedania. Sosnowiec Staszica 13, 10—12 lub 5—7 stróż wskaże. 7847-3



**W zakładzie** stolarskim Banasika przy ul. Orlej 18 są do sprzedania meble na dogodnych warunkach: pokoje stołowe, sypialnie, saloniki, gabinety, otomany, kozetki i inne urządzenia. 6917-7

**Karakułowe** palto do sprzedania. Cena niska. Piłsudskiego 16 m. 6. 8023

### LOKALE

**Do** wynajęcia dwa mieszkania, po pokoju z kuchnią, światło elektryczne. Wiadomość ulica Zabia Nr, 9 Pohoń 8026

**Dwa** pokoje kuchnia przedpokój w starym domu z balkonem. Cena przystępna, Sosnowiec, róg Kaliskiej i Barbary Nr. 20, Hyla. 8022

**Pokój** umeblowany z centralnym ogrzewaniem, telefonem w centrum Sosnowca od zaraz, Wiadomość tel. 95 8021

**Z powodu** wyjazdu nowy dom do sprzedania Dwie ubikacje wolne. Cena 3.600 zł. w Dąbrowie Gór. Kolonja 9. Wiadomość Dąbrowa, Wiejska 22, Kępa. 8032

**Pokój** umeblowany, duży dla lekarza. adwokata lub lepszego pana, pani, wynajmę. Wiadomość Piłsudskiego 56 I piętro, między 18-20 8034

**Mieszkania** w nowym domu 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody pojedyncze i dubeltowe. Sielec, Klimontowska 20. 7918

**Pokój** umublowany z wygodami oddzielnem wejściem odstąpię. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim", 7851-3

### POSADY i PRACE

**Wykwalifikowany** robotnik do wszystkich i domowych robót, bez nałogów, poszukuje pracy. Sosnowiec Poste-restante Małek. 7920

### NAUKA I WYCHOW.

Kończąc korespondencyjnie **WSPÓŁCZESNE** Wykłady Buchalteryjne bilansisty Palliera, zostajesz dyplomowanym buchalterem. Ządać prospektów, Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 10. 6843-5

Zapisy kandydatów na **KURSY** pisania i liczenia na maszynach, przyjmuje codziennie Sekretarjat **KURSOW HANDLOWYCH** M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. Zniżki na przejazd tramwajami. 6845-9

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**Lorek** Bolesław unieważnia zgubioną legitymację 9526 Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu 8049-3

**Józef** i Stefanja małżonkowie Sazary mają do sprzedania w Psarach Nr. osady 47. 3 morgi ziemi. 8048

**Andrzej** Szcześniak zgubił browning i pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem. 8046

**Franciszkowi** Grabowskiemu z Zawiercia skradziono weksel bezterminowy na zł. 100, wystawca Antoni Lesiak który unieważniam 8042

**Rubin** Zelkowicz zgubił legitymację na dawkę, wydaną przez Pośrednictwo Pracy Zawiercie 8043

**Stach** Jan z Zimnodoła zgubił dowód osobisty i legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu, które unieważnia. 7875-3

**Władysław** Majcherkiewicz z Osieka, gminy Rabsztyn zgubił książeczkę PKCh. w Olkuszu Nr. 11059, którą unieważnia. 7903-3

### ROZNE

**Przyjmuję** przepisywanie na maszynie. Najtaniej ul. Piłsudskiego Nr. 35 mieszkania 33, (I piętro). 7914

**SNIEGOWCE** zeluje kamasze z gumowemi podeszwami oraz sprzedaje dziecinne obuwie własnego wyrobu gwarantowane. Sosnowiec, Czysta 9 Kowalski. 8031

**Pracownia** kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 6886

**Wypycham** ptaki pod gwarancją od moli oraz mam bażanty do sprzedania i inne. K. Habryka Sosnowiec-Sielec Barbara 20. 7912

**Podziękowanie** WP. Prezesowi Zw. Inw. Woj. w Olkuszu p. Toporkowi za tak gorliwą pomoc w przewiezieniu zwłok ś. p. Władysławy Lotko które serdecznie składa rodzina 8074

**Suknie,** płaszcze kostjumy i tp. wykonuje się podług najświeższych modeli. Sosnowiec Piłsudskiego 32 parter front wejście przez ganek. 7476-6

**Pasy** nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze. Nowości w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec Dęblińska 11. 8035

**Wspólniczka** lub wspólnik z kapitałem 3—5 tysięcy złotych do rozszerzenia istniejącego na Śląsku interesu, posiadającego pierwszorzędny lokal wprowadzającego bezkonkurencyjny opatentowany wynalazek, natychmiast potrzebny(a) współpraca pożądana. Oferty do „Kurjera" pod „Majątek". 7871-2

**Portret** z fotografji, fotoszkic paryski, jest ostatnią nowością. Tanio! Na gwiazdkę należy dziś jeszcze zamówić w Zakładzie Lazara w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14. 8052

**Spólniczki** dobrej kupcowej, kapitałem poszukuje Lokal dobrym punkcie posiadam. Wiadomość Piłsudskiego 5[illegible] wieczorem u gospodarza. 8033

**Fortepiany,** pianina naprawia, stroji solidnie technik fachowiec Centaus tel. 12-91 Sosnowiec. 7723-1[illegible]

**Kalotechnika** Gabinet kosmetyczny K. K[illegible]ziorowej. Racjonalne pielęgnowanie i konserwowanie urody. Usuwanie zmarszczek przez stosowanie specjalnych zabiegów. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs Manicure Maquillage. Metodą Uniwersite de beaute „Cedib" w Paryżu Sosnowiec Dęblińska 7 tel. 95. 8051

**Architekt** St. Dankowski wykonuje plany i kosztorysy budowlane Dąbrowa, ul. 3-go Maja Nr. 1. Przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7. Tel. Sosnowiec 6-69. 7864-[illegible]

## PORADY PRAWNE DLA ROBOTNIKÓW,

**którzy są prenumeratorami „KURJERA ZACHODNIEGO"** udzielane są w naszej Redakcji

## BEZPŁATNIE

W sprawach bezpłatnej porady prawnej zgłaszać się należy do biura Redakcji K. Z. w Sosnowcu w dni powszednie od godz 2-3 popołudniu osobiście; można również sprawę wyłuszczyć piśmiennie. —


„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI